Łódź, 15 | III **1902 r.**

Rok V.

№ 62.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 2 (15) marca 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniewy.

Sob. Św. Longina.
Niedz. Św. Abrahama.
Poniedz. Św. Józefa z Ar.
Wtorek Św. Gabryela.
Sroda Św. Józefa Obl.
Czwart. Św. Wolframa.
Piąt. 7 bol. N. M. P.

Wschód: g. 6 m. 19.
Zachód: g. 6 m. 1.
Dł. dnia: g. 11 m. 42.

Redakcya

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Piotrkowska № 10.

Akuszerya.— Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

Główny Skład Instrumentów

muzycznych i Nut

poleca w wielkim wyborze

Harmonium,

Instrumenty samogrające, smyczkowe. Grammofony i płyty,

Fonografy i wałki EDISSONA.

Własne warsztaty reperacyjne wszelkich instrumentów muzycznych.

Generalny reprezentant Nadwornej Fabryki Fortepianów **C. M. SCHRÖDERA**

I. KAMIENIECKI

Piotrkowska Nr. 81.

1?9—8—1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31, 6.44****, 7.12*, 12.45, 3.05*, **6.02**, 7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.03,** 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, **8.22*, 10.58**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do **6** rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Zbigniewa.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. O g. 3 po poł. po cenach zniżonych „Emigracya chłopska," sztuka ludowa w 5 aktach Ludwika Anczyca.

PODWIECZOREK w „Lutni." Początek o godzinie 4 i pół po południu.

ĆWICZENIA toporników pierwszych 4-ch oddziałów łódzkiej ochotn. straży ogn., przy domu rekwizytowym III oddziału o g. 7 rano.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Boguchwała.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. Przedstawienia niema.

ĆWICZENIE sygnałowe III oddziału łódzkiej ochotn. straży ogn. w domu rekwizytowym tegoż oddziału o g. 7 wieczorem.

Wspomnienia historyczne.

Niedziela, 16 marca.

1673 r. Zgon obrońcy Częstochowy ks. Augusta Kordeckiego w Wieruszowie.

1813 r. Prusy wypowiadają wojnę Francyi.

Przegląd polityczny.

— —

Łódź, 15 marca.

Pogrom Methuena, zdaniem gazet berlińskich, przyczyni się do przedłużenia wojny w Południowej Afryce o całe miesiące a może i lata, boerzy bowiem pokrzepieni na duchu nie zechcą nawiązać rokowań pokojowych, z których wykluczonoby kwestyę niepodległości Transwaalu i Oranii; anglicy zaś obrażeni w swej dumie narodowej, w obawie narażenia na szwank swego znaczenia międzynarodowego, stać będą twardo i niezawodnie nie zgodzą się nawet na te ustępstwa, które przed bitwą pod Twebosch gotowi byli poczynić, byle raz skończyć z wojną, krępującą ich ruchy.

Król Edward VII-my, gdy mu doniesiono o wzięciu do niewoli lorda Methuena, który jest ulubieńcem arystokracyi angielskiej, wyraził życzenie, by postarano się o wymianę niefortunnego generała na trzymanego w niewoli u anglików słynnego wodza boerów gen. Kruitzingera, który w tych dniach stawiony przed sądem wojennym skazany został na śmierć, za rozstrzeliwanie kafrów, walczących w szeregach angielskich, lecz lord Kitchener go ułaskawił. Kruitzinger z pochodzenia obywatel wolnej rzeczypospolitej Oranii dał się we znaki anglikom, przez rok cały, zadając raz po razie dotkliwe porażki wojskom króla Edwarda.

W roku zeszłym w dniu 21 lipca w górach nieopodal Craddoku Kruitzinger zaatakował o świcie pułkownika angielskiego Crabbégo, prowadzącego oddział złożony z 300 ludzi i zgromił go doszczętnie po całodziennej bitwie.

Ciż sami wodzowie spotkali się po raz drugi w dniu 12 sierpnia, w samym środku kolonii Przylądka. Anglicy zwyciężyli, ale ponieśli bardzo ciężkie straty. Zaraz nazajutrz kolumny angielskie otoczyły zewsząd oddział Kruitzingera, który musiał staczać z niemi ciężkie bitwy; manewrował atoli tak szczęśliwie, że zdołał się wymknąć o wiele liczniejszemu od siebie nieprzyjacielowi, dnia 15 sierpnia przeszedł rzekę Pomarańczową (Oranię) i schronił się w górach.

We wrześniu zorganizowawszy na nowo swój oddział przerzedzony w bitwach, Kruitzinger ponownie wyruszył ku rzece Pomarańczowej. Pobił i rozgromił oddziały angielskie zastępujące mu drogę, przyczem największą klęskę zadał strzelcom Lovata, gdzie padł pułkownik Murray, lecz dowiedziawszy się od szpiegów, że anglicy otaczają go zewsząd, zwrócił się ku północy.

Zimę roku zeszłego spędził Kruitzinger na terytoryum rzeczypospolitej Oranii, w dniu zaś 15 grudnia r. z. przeszedł niedaleko Colesberga rzekę Pomarańczową i wpadł do kolonii Przylądka Dobrej Nadziei. Na linii blokhauzów między Hanowerem i Taaiboshfonteinem oddział jego dostał się pod krzyżowy ogień oddziałów angielskich zamkniętych w blokhauzach. Kruitzinger raniony padł na ziemię, a jego żołnierze, zrekrutowani przeważnie z powstańców Przylądka, odbiegli wodza, który tym sposobem dostał się do niewoli angielskiej.

Lord Kitchener postawił Kruitzingera przed sądem wojennym za rozstrzeliwanie kafrów, ujętych jako szpiegów w służbie angielskiej. Naczelny wódz angielski, zaręczywszy kafrom bezpieczeństwo życia, bał się, by pozostawienie Kruitzingera przy życiu nie wywarło wrzenia wśród czarnej ludności Afryki Południowej. Z drugiej atoli strony szło o nierozdrażnianie wodzów boerskich, którzy w takim razie mogliby brać odwet na ujętych przez boerów oficerach angielskich. Wreszcie rozstrzelanie Kruitzingera, obywatela wolnej rzeczpospolitej Oranii, a więc nie buntownika, byłoby z punktu widzenia praw międzynarodowych morderstwem i bezprawiem. Opinia publiczna w całej Anglii oświadczyła się również przeciw rozstrzelaniu Kruitzingera, co wszystko razem wzięte skłoniło Kitchenera do ułaskawienia dzielnego wodza boerów, a raczej do zamiany wyroku śmierci na dożywotnie wygnanie z Afryki Południowej, ale i ten wyrok ze stanowiska prawa międzynarodowego jest gwałtem, bo narusza prawa boerów jako strony wojującej.

Nie wejdzie on jednakże w wykonanie, nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że boerzy chętnie się zgodzą na wymianę jeńców i lorda Methuena, którego trzymanie w niewoli kłopotu im tylko przysparza, chętnie wymienią wzamian za Kruitzingera.

Pogromca Methuena gen. Delarey znajduje się ze swoim oddziałem na północ i północowschód od Pretoryi, niekiedy w górach Muchalis, to znów pod Waterfall i Silbertown, odległych tylko o 6 mil angielskich od Pretoryi.

S. J.

Uzdrowotnienie Łodzi.

Emil Sokal, długoletni inżynier przy kanalizacyi warszawskiej, pomieścił obszerny artykuł w „Przeglądzie Technicznym" pod tyt. „Uzdrowotnienie Łodzi". Ze względu na ważność kwestyi i bacząc na samo nazwisko autora, powtarzamy ten artykuł, zaznaczając, że we wszystkich tych sprawach już „Rozwój" w swoim czasie głos zabierał.

Łódź, pod względem ludności, jest piątem miastem w państwie. Spis ludności z r. 1897 wykazuje cyfrę 314,780. Jaki jest wyjątkowy jak na nasze stosunki rozwój miasta pod względem zaludnienia, stwierdza zestawienie danych następujących: Podług monografii m. Łodzi z r. 1853, ludność w r. 1851 wynosiła 18,190, w tej liczbie było ludności fabrycznej 6,149. Dziś licz-

ba ludności ogólnej wzrosła prawie do 400,000. Powstały fabryki olbrzymie, zatrudniające nieraz od 5 do 10 tysięcy robotników (fabryki: Scheiblerów, I. K. Poznańskiego, Heinzla i Kunitzera). I rzecz dziwna, że dotąd, do 1902 r., nic w kierunku ulepszeń zasadniczych nie uczyniono. Kto zna Łódź, choćby tylko powierzchownie, kto zsumuje wrażenia zebrane, bodaj w czasie krótkotrwałego pobytu, ten z pewnością zastanowi się nad opłakanym stanem zarówno całego miasta, jakoteż każdego oddzielnie domu.

Dwie drobne rzeczki, Łódka i Jasień przecinają miasto, rozciągnięte na długości 5-iu wiorst i mające szerokości około 3 wiorsty. Rzeczki te płyną od wschodu na zachód i wpadają do rzeczki Ner. Dział wód, na głównej arteryi (ulica Piotrkowska) pomiędzy Łódką na północy i Jasienią na południu, leży na wysokości + 24 m. nad dnem Jasieni. Wszelkie wody, zarówno ścieki jak i woda deszczowa, po tych pochyłościach skłonów, wpadają bądź do jednej, bądź do drugiej rzeczki. Dno rzeczułek tych, nie zasługujących zupełnie na takie miano, jest prawie suche, do miejsc, w których fabryki wypuszczają swoje nieczystości. W pobliżu tych rowów cuchnących, latem oddychać niepodobna, a wiatr roznosi woń odurzającą, zatruwając nią wszelkie życie organiczne. Grunt pod całem miastem zabagniony, a woda, o ile nie pochodzi z warstw bardzo głębokich, nieprzydatną jest do picia. To też śmiertelność Łodzi jest bardzo znaczna i ta właśnie okoliczność zniewalała zarząd miejski od dawna do poszukiwania dróg i sposobów zmiany niekorzystnych warunków bytu.

W maju 1897 r. inż. Józef Słowikowski wygłosił w Sekcyi technicznej warszawskiego oddziału Tow. pop. przem. i handlu odczyt o projekcie kanalizacyi i wodociągu dla Łodzi. Rzeczony projekt sporządzony został przez inżynierów Słowikowskiego, Bronikowskiego i Sommera przed 8-iu laty, a więc w 1889 r. i oto wytyczne punkty tego, o ile nam wiadomo, jedynego elaboratu:

1) Kwestya czerpania wody została rozstrzygniętą po dokonaniu szeregu badań wód gruntowych w pobliżu Łodzi; wyniki tych badań autor scharakteryzował jako ujemne, nie objaśniając jednak, czy oprócz wierceń niezbyt głębokich dokonano także wiercenia o znacznej głębokości. To też z tej przyczyny wzięto pod uwagę wody z rzek, a mianowicie: Pilicy, Bzury i Warty. W trakcie badań zatrzymano się nad korzystaniem wód z rzeki Grabii, płynącej pod Łaskiem, w kierunku ku Warcie. Miejsce czerpania oznaczono w odległości 27 wiorst od Łodzi. Wobec niezbyt czystej wody, postanowiono zaprojektować filtry.

Autorowie projektu jednak co do ilości wód niezupełnie byli pewni, albowiem przewidując jej brak, już na wstępie zastanawiali się nad ewentualnem przedłużeniem wodociągu do Warty.

Zwiedzając okolicę w czasie suchego lata, przekonałem się, że woda z rzeczki Grabii, pędząca poniżej szereg młynów, jest mało obfitą w wodę, że alimentacya wielkiego fabrycznego miasta z podobnego źródła nie może być uważaną za bezpieczną i stałą, nie mówiąc już o tem, że pozbawienie wody wspomnianych młynów pociągnęłoby za sobą uciążliwe odszkodowanie właścicieli i naraziłoby, w razie odmowy polubownego układu, na długoletnie procesy i kłopoty, nie dające się nawet przewidzieć.

Koszt wodociągu z Grabii obliczono na $2^1/_2$ miliona rubli.

2) Kanalizacya podług projektu inżynierów pp. Słowikowskiego, Bonikowskiego i Sommera miała na celu przyjęcie tylko wód brudnych, wyłączając wody deszczowe. Czy zasadnicze to rozwiązanie sprawy w tych warunkach uważać można za racyonalne, wątpimy. Duże miasto, jak Łódź, rozwijające się nadzwyczajnie szybko, o ludności prawie półmilionowej, nie powinno dążyć do połowicznego załatwiania podobnie ważnych spraw. W razie wyłączenia wód deszczowych, należałoby naturalnie rozwinąć drugie pytanie: co począć z wodą, zmywającą brudne ulice, podwórza i dachy i zatapiającą dzielnice niżej położone? Możnaby pomyśleć, że Łódka i Jasień przyjmą te wody po przebyciu do nich drogi. Lecz taki stan nie zupełnie poprawi warunki tych dwóch rzek, a części organiczne, jakkolwiek w ilościach mniejszych, osadzając się na dnie, gnićby musiały w dalszym ciągu.

(Dok. nast.).

Prosimy firmy dorocznie ogłaszające się w „Rozwoju" przed świętami Wielkanocnemi, o wczesne zamawianie ogłoszeń.

ADMINISTRACYA.

KRONIKA.

—:—

Ogólna.

Ważne wyjaśnienie. Ogłoszone zostało następujące wyjaśnienie co do trybu podawania skarg w sprawach o podatek przemysłowy:

Warszawska gubernialna komisya do podatku przemysłowego zawiadamia osoby, opłacające dodatkowy podatek przemysłowy, zarówno stały, jak i procentowy, oraz podatek od kapitału, że na mocy decyzyi senatu rządzącego z dnia 28 sierpnia st. st. 1901 roku za № 7656, w sprawie Mikołaja Blikirowa, komisye gubernialne podatkowe obowiązane są zawiadamiać o dniu sądzenia sprawy tylko oskarżonych o pogwałcenie przepisów ustawy (art. 174 o państwowym podatku przemysłowym). Na tej zasadzie zawiadomienia o dniu posiedzenia komisyi gubernialnej do podatku przemysłowego w sprawie skarg na decyzye komisyi ogólnej izby skarbowej, co do opłacania dodatkowego podatku przemysłowego, będą przesyłane komisyom gubernialnym, gdy to będzie uznane za potrzebne—wobec czego kontrybuenci powinni w skargach swych wyraźnie, szczegółowo i z przytoczeniem dowodów, podawać wszystkie okoliczności, dotyczące danej sprawy.

Wyjaśnienie to zupełnie zmienia dotychczasową procedurę odwoływania się od decyzyj podatkowych do komisyj gubernialnych, gdzie strona, zawiadomiona o rozpatrywaniu sprawy, mogła się osobiście, lub przez pełnomocnika bronić i przedstawiać nowe swoje dowody. Ponieważ teraz, z mocy wyjaśnienia powyższego, ustaje obowiązek zawiadamiania kontrybuentów o terminie roztrząsania ich apelacyj, trzeba już w samych podaniach bardzo dokładnie przedstawiać zasady skargi i dowody, ją popierające.

Zarazem i pod innym jeszcze względem nastąpiło wyjaśnienie, również warunkujące dokładne wyłuszczenie wszelkich argumentów w podanej skardze—komisye bowiem nie mają żadnego obowiązku szukać dowodów innych, prócz tych, które odwołujący się od poprzednich decyzyj w skardze wytoczył.

Na te nowe przepisy zwracamy uwagę interesowanych, albowiem zniewalają one do umiejętnego i wyczerpującego redagowania skarg, w mowie będących.

Nadesłane. Od komitetu budowy kościoła pod wezwaniem «Zbawiciela» otrzymujemy, z prośbą o wydrukowanie, list następujący:

Do wiadomości komitetu doszło, że w Warszawie i na prowincyi uwijają się liczni agenci, sprzedający na wypłatę książkę wydaną przez księgarnię Szafstejna w Warszawie p. t. «Obrazki Świąteczne Kościoła Rzymsko-Katolickiego», a dla łatwiejszego zbytu zapewniają nabywców, że dochód ze sprzedaży tej książki przeznaczony jest na budowę kościoła «Zbawiciela».

Najuprzejmniej proszę Szanownego Pana o łaskawe podanie do publicznej wiadomości, że sprzedaż wspomnianej książki niema nic wspólnego z budową kościoła «Zbawiciela» i że na ten cel żadna książka nie była wydaną.

W imieniu komitetu *Ks. J. Siemiec.*

Ekonomiczna.

Premiówki. Wczoraj w 72-em ciągnieniu pożyczki premiowej z r. 1866-go II em. główne wygrane padły na następujące numery:

Rb. 200,000 serya 10,803 № 13.

Rb. 75,000 ser. 5,364 № 43.

Rb. 40,000 ser. 8,526 № 35.

Rb. 25,000 ser. 16,950 № 17.

Po rb. 10,000: ser. 11,867 № 19, ser. 14,452 № 46, ser. 16,696 № 39.

Po rb. 8,000: ser. 11,934 № 2, ser. 10,910 № 19, ser. 1,964 № 15, ser. 18,003 № 12, serya 13,195 № 33.

Po rb. 5,000: ser. 226 № 43, serya 10,930 № 20, ser. 14,511 № 19, ser. 6,172 № 14, serya 5,197 № 12, ser. 12,500 № 33, ser. 12,378 № 12, ser. 9,096 № 3.

Po rb. 1,000: ser. 4,351 nr. 44, serya 1,670 nr. 6, ser. 4,880 nr. 24, ser. 9,162 nr. 17, serya 624 nr. 46, ser. 5,168 nr. 19, ser. 9,421 nr. 38, ser. 3,435 nr. 38, ser. 11,648 nr. 19, ser. 13,778 nr. 14, ser. 14,523 nr. 23, ser. 7,236 nr. 47, ser. 9,589 nr. 10, serya 10,951 nr. 31, serya 18,711 nr. 13, ser. 16,350 nr. 50, ser. 5,065 nr. 4[illegible], ser. 569 nr. 9, ser. 12,088 nr. 17, ser. 13,434 nr. 43.

Z przemysłu żelaznego. Ruch w przemyśle żelaznym znacznie się ożywia. Fabryka Towarzystwa akcyjnego „Rudzki i S-ka" otrzymała olbrzymie obstalunki na sumę 5,000,000 rubli. W tem kilka mostów dla kolei syberyjskiej i wiele obstalunków dla kolei warszawsko-kaliskiej, gdzie prawie całe urządzenia dostarczy ta fabryka.

Firma „Lilpop, Rau i Lewoenstein" otrzymała olbrzymie zamówienia na wagony, a Starachowice na obręcze i żelazne przybory dla kolei.

„Ziarno". W tych dniach w sklepie głównym towarzystwa spożywczego „Ziarno" rozpocznie się sprzedaż wódek.

Ekspert. Odbiorcy towarów na drodze żelaznej fabryczno - łódzkiej, zauważywszy jakiekolwiek uszkodzenia towaru, nie chcieli go przyjąć i żądali spisania protokułu, na mocy którego droga żelazna była obowiązana zwrócić straty. Agenci drogi fabryczno - łódzkiej nie sprzeciwiali się wymaganiom interesantów, które przeważnie akceptowali, tem więcej, że za uszkodzenie odpowiadała droga wysyłająca; najczęściej zaś tym kozłem ofiarnym była droga warszawsko-wiedeńska.

By zapobiedz wyzyskowi odbiorców, kolej wiedeńska przysłała do Łodzi na stałe eksperta, obeznanego dokładnie z ekspedycyą towarów, który, w razie reklamacyi ze strony interesanta, jest obecnym przy spisywaniu protokułów i ocenie strat. Ta inowacya okazała się bardzo korzystną dla kolei wiedeńskiej, co potwierdza między innemi następujący fakt:

W tych dniach przybył do Łodzi wagon mąki, odbiorca nie chciał jej zabrać, uważając, że w drodze zamokła i żądał 240 rb. odszkodowania, ekspert zaś drogi wiedeńskiej oszacował straty na 14 rubli; na sumę tę odbiorca zgodził się.

Miejscowa.

Na szpitalik dla dzieci. W dalszym ciągu wpłynęły na budowę szpitalika dla dzieci w Łodzi następujące ofiary na ręce d-ra Jonszera:

Za pośrednictwem red. „Lodz. Zeit." od p. Oskara Mantay'a rb. 50.

Przez pannę Natalię Brückert na chrzcie u pp. A. Höfig rb. 6.

Pozostałość za wieniec na grób ś. p. Walentyna Wynn rb. 15.

Od majstrów i urzędników firmy „Leonhardt, Wölker, Girbhart" reszta z wieńca dla żony jednego z kolegów rb. 21.

Od d-ra med. Stefana Rontalera rb. 100.

Od d-ra med. Leszczyńskiego rb. 10.

Od pani Sawickiej rb. 5.

Od pani Stanisławowej Antoniewskiej rubli 25.

Od pana Hermana Schlee rb. 300.

Od p. Władysława Wścieklicy rb. 10.

Zamiast wieńca na grób ś. p. córeczki pp. Henrykowstwa Markertów, od urzędników biura tech. firmy „J. Johna" rb. 15 kop. 35, od urzęd. wydziału handlowego rb. 13 kop. 50, od majstrów warsztatów mech. i odlewni rub. 22 kop. 75.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Alicyi Markert od p. Hermann rb. 10.

Od 8-go do 15-go marca r. b. wpłynęło razem rb. 603 k. 60.

Za powyższe ofiary składam w imieniu komitetu budowy i biednych dzieci szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Ogółem wpłynęło na budowę szpitalika dla dzieci w Łodzi do dnia 15 marca r. b.

Pierwiastkowa suma rub. 10,000 złożona w banku kup. w Łodzi — 5 marca rub. 4,996,

15 marca rb. 809 kop. 60 — razem rub. 15,805 kop. 60.

Tow. upiększenia miasta. Sprawa założenia w Łodzi Tow. upiększenia miasta posunęła się o tyle, iż projekt ustawy tej instytucyi z przychylną opinią p. gubernatora piotrkowskiego przesłano do zatwierdzenia władzy wyższej.

Pogotowie ratunkowe. W nadchodzący poniedziałek, nieodwołalnie danem będzie w teatrze Wielkim widowisko na korzyść jednej z najpożyteczniejszych instytucyi w naszem mieście na Pogotowie ratunkowe.

Wyliczać usługi, jakie codziennie dniem i nocą oddaje miastu Pogotowie, byłoby zbytecznem. Zbyt one są namacalne, zbyt dobrze znane wszystkim sferom łodzian od najbogatszych do najbiedniejszych. To też widowisko poniedziałkowe będzie niejako probierzem tego uznania, jakie Pogotowie zdobyło sobie w mieście, albowiem wbrew utartemu w Łodzi zwyczajowi, biletów na widowisko to nie rozesłano uprzednio, licząc, że łodzianie sami z własnego popędu, dowiedziawszy się o widowisku na korzyść tyle pożytecznej instytucyi, pośpieszą tłumnie z poparciem jej starań co do pomnożenia dochodów.

Widowisko poniedziałkowe wypełni „Idealna żona", trzyaktowa komedya głośnego komedyopisarza włoskiego Marco Pragi, oraz niespodzianka, którą wydział dochodów niestałych przy Pogotowiu ratunkowem przygotowuje na poniedziałek, o której bliższych szczegółów podać nam nie wypada.

Bilety na poniedziałkowe widowisko są do nabycia dziś i przez cały dzień jutrzejszy w kancelaryi Pogotowia. W poniedziałek zaś od rana w godzinach zwykłych sprzedawane będą w kasie teatru Wielkiego.

Raut. Na program rautu w lokalu Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian, zapowiedzianego na nadchodzącą niedzielę (16 b. m.), złożą się: kwartet smyczkowy z utworów Mozarta, Czajkowskiego i Schuberta, monologi wypowiedziane przez artystów dramatycznych teatru Wielkiego: pp. Jakubowską, Noskowskiego i amatora p. Skarzyńskiego, oraz komedyjka. W antrakcie przed odegraniem komedyjki—herbata. Początek rautu o g. 6-ej popołudniu.

Odznaczenia. «Prawit. Wiest.» ogłasza, że Najwyżej udzielone zostały ordery św. Anny trzeciej klasy następującym osobom: Henrykowi Brockemu, nauczycielowi męskiego gimnazyum, Aleksandrowi Polzenjuszowi, inżynierowi-technologowi i regentom: Władysławowi Jonszerowi, Juliuszowi Gruszczyńskiemu, Józefowi Grabowskiemu, Konstantemu Mogilnickiemu i Konstantemu Płacheckiemu.

Nominacya. P. Władysław Knapski, inżynier dróg wodnych i lądowych, od lat 12 pełnił obowiązki dyrektora drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, a inżynier Iwanow, zarządzający drogami nadwiślańskiemi, był inspektorem tej drogi ze strony rządu. W tych dniach sytuacya zmieniła się w ten sposób, że p. Knapski został nominowany dyrektorem i inspektorem drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej i linii koluszkowskiej.

Ze Stow. nauczycieli chrześcian. Osoby, zgłaszające się do biura informacyjnego, które mieści się w lokalu własnym przy ulicy Dzielnej nr. 31, w przyszłym tygodniu przyjmować będą codziennie od g. 7 — 8 wieczorem następujący dyżurni:

W poniedziałek — pani Libiszowska; we wtorek — p. Zimmer; w środę—panna Wolanowska; w czwartek — p. Tulin; w piątek—p. Zyliński; w sobotę—p. Ferster.

Biuro pośredniczy bezpłatnie.

Kursy muzyczne. Wczoraj drogą telegraficzną otrzymano z Petersburga wiadomość, że ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło projekt ustawy kursów muzycznych w Łodzi, na skutek podjętych starań prof. Antoniego Grudzińskiego.

Założyciel tych kursów zamierza całkowicie otworzyć je dopiero od nowego roku szkolnego, t. j. w miesiącu wrześniu. Tymczasem wykładana będzie nauka gry fortepianowej oraz teoryi.

Z kolei fabryczno-łódzkiej. „Lilpop Rau i Loewenstein" fabryka wyrobów żelaznych w Warszawie dostarczyła 400 platform dla kolei fabryczno-łódzkiej szerokotorowej. Wczoraj zarząd tejże kolei odebrał transport tych platform. Obstalunek był zamówiony przed sześciu tygodniami i wedle umowy obowiązywał fabrykę dopiero za pół roku.

Pocieszający synek. Jeden z uczniów miejscowych szkół, młodzieniec lat 18, zapałał miłością do pewnej dziewoi. Zakochani postanowili wyjechać z Łodzi, co też uskutecznili dnia onegdajszego. Młodzian zeskamotował ojcu 50 rb., a mając tak poważny kapitał w swej kalecie, wraz z ukochaną podążył na dworzec kolejowy, gdzie ich widziano w wagonie pociągu nr. 34, odchodzącym z Łodzi o g. 6 wiecz. Ojciec pocieszającego gagatka robił poszukiwania, rozesłał depesze na wszystkie strony, zawiadamiając żandarmeryę o ucieczce syna. Do tej pory nie natrafiono na ślad zakochanej pary.

Ostrzeżenie. Właściciel majątku Skęczniew w powiecie tureckim, p. Weil, od lat kilku prowadzi stosunki handlowe z Łodzią. Od pewnego czasu Wojciech Pakuła, nie mający najmniejszego związku z interesami p. Weila, chodzi po domach prywatnych i przedstawiając się za przedstawiciela p. Weila, zawiera umowy, bierze zadatki na obstalunki i t. p. Po dokonanem śledztwie, przekonano się, że Pakuła przed rokiem pracował u p. Weila i za nadużycia został wydalonym. Z tego powodu ostrzegamy naszych czytelników, by unikali stosunków z Pakułą, jako reprezentantem przemysłu gospodarczego p. Weila.

Przy pracy. Przy ulicy Łąkowej pod nr. 11, w fabryce Benicha dziś o g. 6 rano palacz, Stanisław Ogrodowicz, otwierając kran od kotła, by puścić parę, przez nieuwagę został poparzonym parą w brzuch. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł go na kuracyę do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Kominiarz, August Rowach, lat 38, wycierając komin domu nr. 16, przy ulicy Zielonej, stracił równowagę. Ratując się, by nie spaść z dachu, pokaleczył się mocno Pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Z ulicy. Abram Lipszyc, lat 36, przechodząc ulicą Cegielnianą, na rogu Widzewskiej został uderzony przez furmana batem w oko, które zostało nadwyrężone.

— Balbina Urbaniak, przekupka ze Starego Miasta, poślizgnęła się i zwichnęła nogę.

Bójka. Srul Glajzer, lat 56, na ulicy Nowomiejskiej został wczoraj ciężko raniony w czasie bójki.

Zapalenie się sadzy. Wczoraj o g. 9 min. 30 wieczorem I i II oddziały straży ogniowej zostały wezwane na ulicę Widzewską, do domu pod nr. 59, gdzie znpaliły się sadze. Po przybyciu oddziału II, kominiarze tego oddziału sadze ugasili, oddział I został zwróconym z drogi do koszar.

—.—

Z sąsiedztwa.

Z linii koluszkowskiej. Plany budowy linii telegraficznej dla kolei obwodowej zostały zatwierdzone przez ministeryum komunikacyi i w tych dniach przystąpionoby do budowy, lecz z powodu mrozów robót zaniechano. Budowa linii telegraficznej wykonywuje się sposobem gospodarczym, a to z tej przyczyny, że zarząd drogi żelatnej fabryczno-łódzkiej nie ma zaufania do przedsiębiorców.

W tych dniach przerzucono szyny toru koluszkowskiego przez szosę Rokicińską, tymczasowo szyny leżą na szosie, z chwilą wykończenia przyczułków pod wiadukt będzie ułożony na wiadukcie.

Zebrania gminne. Naczelnik powiatu łódzkiego rozesłał do wszystkich wójtów gmin tegoż powiatu okólnik, w sprawie zebrań gminnych, według ustanowionych terminów w marcu i kwietniu r. b.

Wzmiakowane zebrania gminne odbywać się będą w porządku następującym: W gminie Babice i Puczniew dnia 24 marca; w gminach Dzierzążna i Nakielnica w d. 25 marca; w gminach Żeromin i Czarnocin w dniu 26 marca; w gminach Brużyca i Bełdów w d. 27 marca; w gminach Wiskitno i Brojce w d. 2 kwietnia; w gminach Górki i Gospodarz w d. 3 kwietnia; w gminach Lućmierz i Łagiewniki w dn. 5-ym kwietnia; w gminach Radogoszcz i Rżew w d. 9 kwietnia; w gminach Bruss i Chojny w d. 12 kwietnia.

Naczelnik powiatu łódzkiego w okólniku poleca, aby zebraniu gminnemu wójci gmin obowiązkowo przedstawili do zatwierdzenia wszystkie wnioski dotyczące ogólnych spraw gminnych, jak również na wyznaczone wyżej terminy przygotowali sprawozdania rachunkowe za rok 1901, uprzednio sprawdzone przez sołtysów i przez nich opatrzone podpisami.

Zobowiązując wszystkich wójtów do zwołania zebrań gminnych w przytoczonych wyżej terminach, naczelnik powiatu łódzkiego oznajmia, że na wyznaczonych zebraniach w razie nieobecności którego z pomocników jego zasiadać będzie komisarz do spraw włościańskich. Jeżeli żadna z urzędujących osób na zebranie gminne nie przybędzie, wówczas na zasadzie § 5 Najwyższego Ukazu z d. 2 marca 1864 r., zebranie powinno odbyć się pod przewodnictwem jednego z sołtysów.

Ze spraw gminnych. Na opróżnioną posadę pisarza gminy Nakielnica, pow. łódzkiego, po ś. p. W. Jaroszku, naczelnik powiatu, uznając krytyczne położenie wdowy, obarczonej 6 dzieci, zamianował syna nieboszczyka, Marcelego Jaroszkę.

—?—

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

* Jutro teatr nasz czynny będzie raz tylko, mianowicie popołudniu odegraną zostanie «Emigracya chłopska».

* W zeszycie styczniowym „La revue d'art dramatique" znajdujemy obszerny opis Filharmonii warszawskiej, pióra utalentowanego publicysty Jana Lorentowicza.

—.—

List otwarty.

Do Komitetu budowy kościoła św. Stanisława Kostki w Łodzi.

Agenci firmy „Schafstein i Co." z Kolonii, sprzedają w Łodzi książkę p. t. „Obrazki Swiąteczne Kościoła Rzymsko-Katolickiego" po rubli s i e d e m za egzemplarz, z objaśnieniem, że z sumy tej rubli t r z y firma przeznacza na rzecz budowy kościoła św. Stanisława Kostki w Łodzi.

Cel sprzedaży wysoce idealny!

Z uwagi na to, każdy, nie namyślając się, chętnie książkę kupował, bez względu na faktyczną jej wartość. Pożniej jednak, naturalnym biegiem rzeczy, zjawiła się refleksya i krytyczna ocena tak wartości książki, jak i zobowiązania firmy, z czego powstały wnioski, mające cechy pewnej wątpliwości.

Jakkolwiek firma „Schafstein i Co.," czuwająca aż z Kolonii nad rozwojem naszych świątyń, położyła już w tym kierunku pewne zasługi, za co należy się jej właściwe uznanie, jednakże, wobec niewyjaśnionego ogółowi dokładnie stosunku tej firmy do Komitetu budowy kościoła w Łodzi, rodzą się pytania:

1) Czy istnieje i jakie zobowiązanie firmy, co do wysokości ofiary od każdego sprzedanego egzemplarza książki na rzecz budowy kościoła.

2) Jaką Komitet posiada kontrolę, co do ilości sprzedanych przez firmę książek.

3) Czy i jaką Komitet posiada gwarancyę, że np. za sprzedane p i ę ć t y s i ę c y egzemplarzy książek wpłynie do kasy Komitetu p i ę t n a ś c i e t y s i ę c y rubli.

Nieświadomość zaś stanu rzeczy może wpływać ujemnie na sprzedaż książek, zatem i na wpływy dla kościoła.

Wobec tego, uprzejmie proszę Sz Komitet o łaskawe szczegółowe objaśnienie tej kwestyi za pośrednictwem „Rozwoju," aby ogół mógł być należycie poinformowanym, co i jak w danym razie czynić mu wypada.

Z szacunkiem
Antoni Leman.

—¿—

Z WARSZAWY.

— Wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość ze Lwowa, iż tamże zmarła po krótkich cierpieniach ś. p. Bronisława z Bieżyńskich Poświkowa. Zmarła wyjechała przed trzema tygodniami, do ciężko chorej swej córki p. Solskiej, artystki teatru lwowskiego. Ś. p. Poświkowa znaną była szeroko jako pracowniczka na niwie artystycznej, i założycielka szkoły rysunków i malarstwa dla kobiet. Działalność ś. p. Poświkowej w zakresie sztuki stosowanej i zdobniczej była nader wybitna, spotykały ją też odznaczenia na kilku wystawach.

— P. Bielajew, obecnie dyrektor instytutu w Nowej Aleksandryi, a dawniej dyrektor ogrodu pomologicznego opracował szczegółowy projekt przeniesienia tego ogrodu na terytoryum Rakowca, o ile magistrat wejdzie w posiadanie Rakowca. Kwestya ta ważna dla rozwoju miasta da się łatwo uskutecznić, ponieważ ogród podzielony na place przedstawia wartość około półtora miljona rubli.

— W Warszawie rozeszła się pogłoska, że bracia Morozow, kupcy z Moskwy, dają kapitał i gwarantują budowę kolei warszawsko-nadwiślańskiej.

— Senat wyjaśnił, że rząd gubernialny warszawski, nie miał prawa odmówić zatwierdzenia planu domu, dlatego tylko, że nie posiada on miejsca na podwórko.

— Właściciel dwóch domów przy ul. Hożej wprowadził u siebie pożądaną nowość, mianowicie: kupił wagę decymalną, na której służące mogą sprawdzać wagę nabywanych produktów.

— Po pinczarach, bonończykach, mopsach i t. p. przyszła teraz moda w Warszawie na charty łowieckie.

— Groźny pożar wynikł w zakładach garbarskich Pfejfra przy ul. Smoczej № 43. Ogień powstał w budynku młynów do mielenia kory. Straty zrządzone przez pożar wynoszą około 100,000 rb.

Krzysztof Sułowski

WOJEWODA RAWSKI

i nagrobek córki jego Anny, w kościele parafialnym, w Pabianicach.

Szmat ziemi na północno-wschodnim krańcu województwa sieradzkiego, przecinany górnym biegiem Neru i jego dopływem Dobrzynką, stanowił włość pabianicką, dziedzictwo możnej kapituły krakowskiej. Rozległy ten majątek, obszaru około dziesięciu mil kwadratowych, z dwoma miastami, Pabianice i Rzgów, oraz z kilku dziesięcioma wsiami, powstał z dawnej kasztelanii chropskiej, podarowanej kapitule jeszcze w 1086 roku przez Judytę, żonę Władysława Hermana, tudzież z późniejszych nabytków.

Kapituła nie zarządzała swemi dobrami bezpośrednio, lecz oddawała je w tenutę zazwyczaj jednemu z grona swych kanoników, wyjątkowo zaś osobie postronnej a świeckiej, która sprawując rządy, mianowała się starostą. Około 1603 roku [1]) dzierżawę objął Krzysztof Sułowski, podówczas kasztelan żarnowski, mąż wielce zasłużony w dziejach pomienionej włości. W ciągu przeszło trzydziestoletniego zarządzania majątkiem kapitulnym, gdyż jeszcze w 1634 roku widzimy go starostą pabianickim [2]), baczył nie tylko na własne korzyści, ale owszem dobro ogółu mając na oku, fundował kościoły i instytucye publiczne. On to wystawił w Pabianicach nieistniejący już dzisiaj kościołek św. Krzyża [3]), a może jego także fundacyi był szpital dla ubogich przy tymże kościołku, obecny dom schronienia dla starców i kalek. Również kościół parafialny w Kurowicach, wsi należącej do klucza pabianickiego, stanął „za pracą y pobożności Imci Pana Krzysztofa Sulowskiego, kasztelana żarnowskiego“ [4]), mianowicie w roku 1621 [5]). Był wreszcie założycielem bractwa św. Anny, czyli konfraternii literackiej w Pabianicach (1616 r.) [6]), miał zatem pan starosta zwróconą uwagę i w kierunku oświaty. Nadając bractwu nazwę św. Anny, pragnął niezawodnie uczcić pamięć ukochanej córeczki, Anny, którą był postradał w tym czasie.

Sułowski, jak nas pouczają heraldycy [7]), pochodził ze starej szlacheckiej rodziny z krakowskiego, która się pieczętowała herbem Strzemię, a pomiędzy przodkami liczył posłów na sejm i innych dostojników [8]). Już w 1603 r. pisze się kasztelanem żarnowskim, w służbie publicznej pełnił zaszczytny urząd deputata do kwarty ze sejmu 1627 r. i deputata na trybunał radomski w r. 1631. Pod koniec żywota został wojewodą rawskim. Zmarł roku 1644. Ożeniony z Dorotą Gostomską, kasztelanką rawską, miał kilkoro potomstwa. Niesiecki, powołując się na źródła heraldyczne, wymienia synów i córkę, nie zna jednak zmarłej w młodym wieku córeczki, Anny, której pomnik znajduje się w kościele pabianickim.

Świątynia w Pabianicach, zbudowana znacznym sumptem kapituły krakowskiej (1588 r.) na krótko przed objęciem dzierżawy przez Sułowskiego, nie posiadała jeszcze żadnych pamiątek. W nagrobku więc Anny Sułowskiej pozyskała pierwszą i to prawdziwą ozdobę artystyczną. Piękną tę rzeźbę ocenił jeden z miłośników starożytności w następujących słowach: «W kościele pabianickim znajduje się grobowiec z czerwonego marmuru, wyśmienicie wycięty. Materyał na nim jest ten sam, co na pomnikach w katedrze krakowskiej. Ozdoby dokoła są z cementu, sam środek przedstawia w leżącej pozycyi postać kobiety, wyrzeźbioną z czerwonego marmuru. Robota wykończona i wysokiej artystycznej wartości, z pod czyjego jednak wyszła dłuta, trudno zdecydować. Jest to grobowiec młodej a rączej maleńkiej Anny Sułowskiej, zmarłej w 1613 roku» [9]).

Napis, z dziewięciu wierszy złożony, podajemy ze ścisłem zachowaniem pisowni:

D. O. M.

Wdzięcznei roszkosznei wielce wszystkiem vkochanei dzecine Anne Sulowkei, która wielkei pocechy dzecne pewną vczyniwszy nadzeię, załosne po sobie zostawiła, smvtni serca rodzicy pamiątkę połozyli dnia 20 Marca Rokv Pan. MDCXIII.

Swiata nie zaznawszy vcieka od niego,
Bi sto lut zyła nic tv statecznego,
Gdzie bes odmiany tam wnet pokwapieła
Y zyc z Anioly wiecznie dostąpiła.

Nietrudno w tym napisie dopatrzeć się wpływu trenów Kochanowskiego. Rzecz to zresztą naturalna, iż po stracie ukochanej córeczki stroskani rodzice szukali ukojenia w serdecznej skardze poety z Czarnolasu. Toć «wdzięczne i rozkoszne» ich dziecię, jak Urszulkę Kochanowską, nieubłagana śmierć w równie młodym wieku zabrała z tego świata, zostawiając rodzicom boleść i pustkę. Nie zapomnijmy i o tej okoliczności, że treny były utworem współczesnym, pierwsze bowiem ich wydanie ukazało się w roku 1580, a naśladowanie Kochanowskiego, jak mówi Faleński, było chorobą wieku [10]).

Wpływ ten uwidocznia się przez zestawienie tekstu napisu z odnośnemi miejscami w trenach:

Nagrobek.	Treny.
Wdzięcznei roszkosznei wszystkiem vkochanei dzecine Anne Sulowskei, która	Orszuli Kochanowskiey. Wdzięczney, ucieszoney, niepospolitey dziecinie, która... (Jana Kochanowskiego, dzieła wszystkie, wyd. pomnikowe, Warsz. 1884, T. II, str. 166).
wielkei pocechy dzecne pewną vczyniwszy nadzeię, załosne po sobie zostawiła,	A miasto pociech, która winna z czasem była Rodzicom swym, w cieżkim ie smutki zostawiła (Tren II, tamże str. 169, również tren XIII, wiersz 10, 11, 12. tamże str. 177).

KRONIKA TYGODNIOWA.

—o—

Teatr japoński. — Druciarze w Berlinie. — W sprawie domu podrzutków.

Dawno już temu, kiedy o krainie złocieni i gejsz krążyły jeszcze po Europie mgliste pojęcia, a mikado nie był widzianym nawet dla swych wiernych poddanych, kiedy o prawdziwym teatrze japońskim, obsługiwanym przez prawdziwych aktorów japońskich, krążącym po Europie na skrzydłach stugębnej reklamy, nikt jeszcze nie słyszał, do Tomaszowa w pobliżu Łodzi zjechał jakiś szarlatan magik, naturalnie niemiec.

Tomaszów był wówczas jedynem w kraju ogniskiem fabrycznem, a o powstającej dopiero Łodzi wiedziano niewiele więcej nad to, że jest ona siedliskiem tkaczów niemieckich, nie przypuszczając, że będą oni w prostej linii protoplastami milionowych potęg w naszym przemyśle bawełnianym.

Na wieść o przybyciu do Tomaszowa słynnego profesora białej i czarnej magii, o czem miastu i okolicy obwieściły sążniste afisze, bo gazet w one czasy było tylko kilka, wydawanych jedynie w Warszawie, a zajmujących się czemś, co nie miało nic wspólnego z rozreklamowywaniem, z gorliwością godną lepszej sprawy zagranicznych, a cóż dopiero zamorskich gwiazd, w mieście i po sąsiednich dworach i dworkach szlacheckich zaszumiało, jak w ulu, podczas wyroju pszczół.

Były to dobre czasy. Pszenica i żytko płaciły, fabrykanci tomaszowscy chętnie i za dobre pieniądze nabywali wełnę — a chociaż niemcy — znali mores przed ziemianinem, bo nie plamił on jeszcze klejnotu herbowego ani łokciem, ani miarką, nie wycierał przedpokojów bogatych fabrykantów, by dla syna, którego, w myśl nawoływania opinii publicznej, chciał wykształcić w przemyśle i wyrobić miejsce praktykanta, pod okiem butnego pana majstra.

Między wielu nadzwyczajnemi produkcyami, budzącemi podziw we wszystkich stolicach Europy, afisz wszechświatowej sławy magika zapowiadał cud nad cudami, zjawisko fenomalne, nigdy w Europie niewidziane, tajemnicę wykradzioną magom dalekiego Wschodu, rzecz praktykowaną dotychczas jedynie na dworze bogdychana, obrazy niknące, do których tematy zaczerpnięto z domowego życia chińczyków, tak znane „cienie chińskie“, które pan profesor białej i czarnej magii, nadworny mag cesarza syamskiego, kawaler orderów papuańskich, będzie miał zaszczyt przedstawić zdumionej publiczności Tomaszowa i okolicy.

Chińczycy nie byli wówczas tak popularnymi jak dzisiaj. Wiedziano o nich jeno, że noszą warkocze, handlują herbatą, a żywią się gniazdami jaskółczemi, i pieczeniami z psów i kotów, smażonemi na oleju rycinowym. Niemniej bezczelna reklama obudziła ogólne zaiteresowanie i chęć poznania, chociaż na obrazku, tajemnic domowego życia ludu, co jeszcze nieprzebytym murem chińskim oddzielony był od reszty ucywilizowanego świata.

To też w dzień przedstawienia przed stajnią, zamienioną na widownię, zaczęły się zjeżdżać karety, powozy, wolanty, bryczki panów braci ziemian, landary i koczobryki bogatych fabrykantów tomaszowskich, a piesza wiara waliła ławą, jak na odpust. Wkrótce wypełnił dość jak na owe czasy obszerną widownię tłum różnobarwny, a o jej belki, tonące w mrokach, bo wówczas skromny olej grał rolę elektryczności, obijał się gwar różnojęzyczny, wśród którego mowa niemiecka przeważała.

Po dość długiem oczekiwaniu zaczęło się przedstawienie, złożone z najzwyczajniejszych kuglarstw jarmarcznych, które wywołały wśród widzow coś nakształt sarkania.

Kiedy jednak zapowiedziano „cienie chińskie,“ publiczność z powstrzymanym oddechem, cała zatopiła się w uwadze. Na estradę wyniesiono papier zaolejony, rozpięty na ramie drewnianej. Na widowni pogaszono lampy i przed oczyma widzów poczęły się na wyolejonym papierze przesuwać cienie figurek wystrzyżonych z papieru dość nieudolnie, naśladujące chińczyków.

Po skończonem widowisku publiczność opuszczała widownię z nosami spuszczonemi na kwintę, szemrząc po cichu i klnąc w żywe kamienie, reklamę czy własną głupotę? Nie wiem.

Przy samem wejściu, szlachcic poważnej postawy o sumiastym wąsie, dobrze już szpakowaty, spotkał się z najpoważniejszym z fabrykantów tomaszowskich, także już dobrze przyprószonym siwizną.

— Że ja prosty szwab dal się zlapać na taki chiński reklama, mój wesoly landsman, to dopsze taki glupi niemiec, aber że pan dziedzic taki mądry szlofik, na cale okolica uważany, also taki glupi, to szlecht.

Widać gapiów nie brakuje nigdzie. Zdarzenie to przyszło mimo woli na pamięć, gdym w środę wieczorem zobaczył salę naszego teatru Wielkiego napełnioną widzami szczelnie od góry do dołu na przedstawieniu przereklamowanej trupy japońskiej Saddy-Yacco, której napewno, gdy po raz pierwszy wybierała się do Europy na wystawę powszechną w Paryżu, nie śniło się nigdy, by z takim tryumfem objeżdżała kiedyś Europę.

Widocznie fabrykant tomaszowski z pierwszej połowy zeszłego stulecia ma racyę.

Rzecz pod adresem panów urządzających przedstawienia dobroczynne. Zdołajcie rozbudzić ciekawość tłumów, a nie potrzeba będzie rozsyłać biletów, narażając się na obrazy; ceny można podnieść pięciokrotnie i dochód pewny.

Zrozumiał to impresaryo niemiec, widząc trupę japońską w oblężeniu na wystawie paryzkiej, zawarł z nią umowę, postarał się o umiejętną reklamę, i ludek boży śpieszy ławą, niosąc już nie groszaki, ale złoto do kieszeni pomysłowego niemiaszka, który lepszy o wiele zrobił interes na japończykach, niż hr. Waldersee, jego ziomek — na chińczykach, i nie boi się nietylko sojuszu anglo-japońskiego, ale nawet druciarzy

smvtni serca rodzicy pamiątkę połozyli.	...niefortunny ociec... z łzami napisał. (Tamże, str. 166).
Swiata nie zaznawszy vcieka od niego,	Takli moja Orszula, jeszcze żyć na świecie Nie umiawszy, musiała w ranym umrzeć lecie. (Tren II, tamze, str. 169).
Bi sto lat zyła, nic tv statecznego,	Por. treść trenu XI o przypadku godzącym na oślep (tamże, stron. 175) w związku ze wzmianką o Sybilli w trenie XIX (tamże, str. 188).
Gdzie bes odmiany tam wnet pokwapiela	W niebie szczere roskoszy, a do tego wieczne: Od wszelakiey przekazy wolne y bespieczne. . . . . Tu wczs obróć swe myśli a chowày sie na te Nieodmienne, synu moy, roskoszy bogate. (Tren XIX, tamże, str. 188).
Y zyć z anioły wiecznie dostąpiła.	Czyś ty nad wszytki nieba wysoko wniesiona Y tam w liczbę Aniolków małych policzona? (Tren X, tamże, str. 174). Ale między Anioły y duchy wiecznemi Iako wdzięczna iutrzenka świeci. (Tren XIX, tamże, str. 188).

Tak więc czterowiersz nagrobka jest parafrazą urywków z Kochanowskiego, układ zaś wstępnych słów epitaphium zupełnie odpowiada przypisaniu trenów Urszulce.

W górnej ornamentacyi, pomiędzy inicyałami zmarłej, widzimy herb rodzinny Strzemię, w dolnej — emblematy śmierci. Ozdoby nie są z cementu, jak podaje wyżej cytowany autor, ale wykute z kamienia, tworzą one harmonijne obramowanie marmurowej postaci i tablicy z napisem. Sama postać dziewczęcia, leżąca na poduszce, ma głowę wspartą na lewej ręce; w prawej trzyma modlitewnik.

Pomnik niewielkich rozmiarów—84×72 ctm. znakomicie zachowany znajduje się na ścianie po prawej stronie nawy poprzecznej pomiędzy ołtarzami św. Anny i św. Trójcy i umieszczony tak nisko względnie do poziomu nawy, iż ławka konfraternii do połowy napis zasłania.

Istnieje legenda miejscowa, wedle której mała Sułowska, mając cztery lata, utopiła się w miodzie. Niewątpliwie kolor grobowca dał powód do tego utworu fantazyi ludowej.

Maksymilian Baruch.

[1]) C. Feliga. Statuta capitularia eccl. cath. crac., Kraków, 1884, str. 15.

[2]) i [4]) Akt luźny w archiwum kapituły krakowskiej.

[3]) Rubrycela dyec. kuj.-kal., 18.9, str. 102. Mylnie tam podany rok 1670, gdyż o tym czasie Sułowski dawno juz nie żył. Moze omyłka w druku, zamiast 1610 roku.

[5]) Rubrycela dyec. kuj.-kal., 1878, str. 136.

[6]) Z akt municypalnych miasta Pabianic.

[7]) Niesiecki, Herbarz, wyd. Bobrowicza. Lipsk, 1841. Zwraca uwagę Niesiecki, iż niektórzy piszą naszego Sułowskiego nie Krzysztofem, ale Marcinem.

[8]) Stanisław Sułowski, kanonik krakowski († 1592), o którym wspomina Łętowski (Katalog biskupów, prał. i kan. krak., Kraków 1853, T. IV, str. 96), był prawdopodobnie jego stryjem.

[9]) (W. Czajewski): Pabianice, Przechadzka artystyczna, w „Rozwoju", 1898, nr. 51. Z dawniejszych archeologów, jak Stronczyński, Sobieszczański, Martynowski i inni, opisujących kościół pabianicki, nikt nie zwrócił uwagi na ten pomnik. P. Jan Lorentowicz w opisie historyczno-etnograficznym w. Pabianic (manuskrypt w posiadaniu piszącego) wspomia o grobowcu Sułowskiej i o przywiązanej doń legendzie, którą poniżej powtarzamy.

[10]) Por. Felicyana (Faleńskiego) studyum o trenach Kochanowskiego w „Bibl. Warsz.", 1866, I, str. 59.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

Z Krakowa.

— Profesor Henryk Struve, przybyły do Krakowa, w celu wygłoszenia odczytu, przyjęty został uroczyście w czytelni akademickiej przez grono profesorów uniwersytetu jagiellońskiego i nader liczną młodzież. Imieniem tejże powitał uczonego profesora prezes czytelni Lubecki, poczem nastąpił szereg produkcyi wokalno-muzykalnych.

— Założona przed dwoma miesiącami piekarnia hygieniczna, oparta na udziałach członków, jest bliską ruiny, zgłosiło się bowiem aż 70 wierzycieli z pretensyami na 12,000 koron

— Sędziowie polubowni w sprawie Morskiego Oka mają wkrótce się zjechać, by załatwić przedwstępne czynności, jak wybór czasu i miejsca dla obrad merytorycznych.

— Jakiś złośliwy człowiek rozpuścił pogłoskę, że za dwa dni zjeżdża do gminy Grzegórzki komisya, która ma na celu wystrzelanie trzody chlewnej, z powodu chorób epidemicznych; powstał lament i rozpacz szczególniej biednych wyrobnic, które na gwałt poczęły pędzić świnie na targ lub do rzeźnika.

— Rozpoczął się tu targ wiosenny na konie szlachetnej rasy. Przybyło dużo kupców z Prus i Niemiec. W ujeżdżalni wystawiono 84 koni, w innych lokalach około 300. Ruch był bardzo ożywiony. Wybierała konie także komisya kwaterunkowa wojskowa dla dywizyi konnej strzelców tyrolskich.

Ze Lwowa.

— W korpusie oficerskim w Jarosławiu znajdowali się trzej oficerowie narodowości polskiej. Oficerowie ci byli ciągle przedmiotem nieprzyjemnych i obrażających docinków ze strony oficerów niemieckiej narodowości, którzy szydząc z nich, nazywali ich „die polnischen drei Könige".

Onegdaj, gdy nadporucznik artyleryi, niemiec, nazwiskiem S., odezwał się w ten sposób uszczypliwie do nadporucznika D. polaka, ten rzucił mu szablę pod nogi, a nazajutrz złożył stopień oficerski i w ubraniu cywilnem wyjechał do Królestwa Polskiego do rodziny.

— P. Tarasiewicza, sympatycznego artystę, który opuszcza naszą scenę, żegnano w sobotę kolacyą w Kole artyst. literackiem. Mówcy pp. dr. Wereszczyński, Rolle, dr. Bułłaban, artyści malarze Rybkowski i Harasimowicz podnosili wybitny talent żegnającego Lwów artysty. Znakomity wykonawca Percinetta dziękował wzruszony za tyle okazanej mu sympatyi.

— Proponują założenie we Lwowie konsulatu włoskiego.

— W wydziale krajowym odbyło się po raz pierwszy zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Chabówka-Zakopane. Obrady toczyły się w języku polskim, dotychczas zaś zebrania miały miejsce w Wiedniu, gdzie załatwiano sprawy w języku niemieckim. Uchwalono następnemu zebraniu przedstawić projekt kolei Nowy-Targ-Suchahora.

— Influenza grasuje we Lwowie w zastraszający sposób. Przebieg choroby na szczęście jest łagodny.

Z Poznania.

— Ś. p Kazimierz Rzepecki, były redaktor „Gońca Wielkopolskiego", zmarł nagle na udar serca w Berlinie. Pogrzeb odbył się w niedzielę

---

słowaków, którzy przecież spędzili sen z powiek hr. Bülowa.

I nie dziw!

Toć słowackie: „Garnczki drutowat! Rondle pobielat!" — rozbudzić może z odwiecznego snu cienie prastarych mieszkańców Braniboru, co przemianowany na Berlin, wyrósł na wszechniemiecką stolicę na ziemi słowiańskiej, od wieków zalanej przez ocean niemiecki.

Toć dość już biedy z tymi ich pobratymcami, co jeszcze żyją i śmią stawiać tamy zalewającym ich falom niemczyzny.

Więc „Ausroten" z druciarzami słowackimi nietylko z Berlina, ale z całej ziemi ograniczonej słupami biało-czarnemi. Niech gwarą swoją nie budzą ech dawnych, nie trwożą czarnego orła, co rozwinął skrzydła do lotu, jak ziemia długa i szeroka, by gdzie się tylko da wskazywał drogę falom niemieckim.

Niechaj sobie płyną, dopóki nie położy im tamy potężna zapora, o którą rozbiją się ostatecznie, i z pianą a szumem cofną się do dawnego swego łożyska.

My tymczasem powróćmy na grunt łódzki, by zająć się pilnemi sprawami najbliższego nam otoczenia, które już weszły na porządek dzienny.

Dr. J. Wisłocki w nr. 54, 55 i 56 „Gońca łódzkiego" w artykule: «W sprawie domu podrzutków," zaznaczywszy, że sługa wasz Janusz, dotknięty nieszczęśliwym losem dzieci oddawanych «na garnuszek,» w jednym z felietonów wzywa społeczeństwo łódzkie, aby czemprędzej zajęło się założeniem domu podrzutków, i oświadcza, że dopóty kołatać nie przestanie do sumienia i serca łodzian, aż swego celu dopnie, — zwalcza w zasadzie myśl powołania do życia instytucyi tak pilnie nam potrzebnej, a wzamian za to popiera projekt powołania do życia towarzystwa opieki nad matkami i dziećmi.

„Jak się zwał tak zwał, byle się dobrze miał" — mówi przysłowie ludowe. Zgoda więc i na towarzystwo opieki nad matkami i dziećmi, byle zaradziło biedzie, o ile to w mocy ludzkiej, skutecznie.

Dr. J. Wisłocki, zwalczając instytucyę domu podrzutków, opiera się przedewszystkiem na stwierdzonej przez najpierwsze powagi naukowe nadmiernej śmiertelności dzieci, oddanych do domu podrzutków, ale nie wyjaśnia nam, w czem leży istota takiego stanu rzeczy, nie zastanawia się, w jaki sposób złemu zaradziłby można.

Rzecz to chyba najważniejsza. Dalej szanowny autor cytowanej powyżej pracy instytucyę domu podrzutków uważa za uniemoralniającą, albowiem: 1) dowiedzionem jest, że pomiędzy dziećmi, oddawanemi do domu podrzutków znajduje się wiele dzieci ślubnych; 2) że dziewczęta występne, doświadczywszy jak łatwo zatrzeć ślad popełnionego błędu przez oddanie dziecka do domu podrzutków, popadają weń powtórnie, załatwiając się w tenże sam co i poprzednio sposób. Znów więc idą na tę samą drogę, tracąc wszelkie uczucie moralne i ludzkie.

Tu poważamy się zwrócić uwagę szanownego autora artykułu «W sprawie domu podrzutków», że były czasy, w których błąd niewieści tego rodzaju karano wystawieniem winnej na publiczne urągowisko, torturami a nawet i śmiercią, a jednak straszliwe te i pełne grozy kary, wykonywane publicznie, nie zdołały okiełznać krewkiej natury ludzkiej, powstrzymać niewinnej dziewczyny od błędu, który tak ciężkie w skutkach swych sprowadzał na nią kary.

Bo liczba ofiar, zrodzonych z nielegalnego stosunku mężczyzny i kobiety, nie zależy bynajmniej ani od stopnia kary za błąd popełniony, ani od instytucyi ułatwiających zatarcie śladów błędu, jeno od takiego ukształtowania się społeczeństw, by w jaknajszerszych masach wyrobiło się silnie ugruntowane pojęcie i przez opinię publiczną zarówno co do kobiety jak i co do mężczyzny z jednakową surowością przestrzegane było, że zbrodnią jest dla zadowolenia krewkiej natury i zmysłowych chuci dać życie ludzkiej istocie, która o nie nie prosiła, a następnie rzucić ją na pastwę losu.

Od podobnego ideału jesteśmy jednak jeszcze bardzo dalecy. Nawet zaranie nie świta takiemu uduchowieniu ludzkości, by jaknajszersze masy nie pod groźą kary lub z racyi ułatwień do zatarcia błędu powstrzymały się w porę, zanim dadzą życie istocie ludzkiej, która matce wstyd przyniesie i hańbą ją napiętnuje, a ojcu tylko i to niezawsze kłopotu przysporzy. Być może kiedyś w rozwoju uczuć humanitarnych i powszechnej cywilizacyi dojdziemy do takich wyżyn, gdzie duch absolutnie panuje nad ciałem i reguluje jego funkcye.

Zanim to nastąpi, nie zbraknie nam kobiet, które, wypadkiem stawszy się matkami w sposób nielegalny, wiedzione wstydem, nędzą, chęcią zatarcia śladów nieopatrznie popełnionego błędu, podrzucać będą niemowlęta kilku lub kilkunastodniowe po zaułkach miejskich, po sieniach i bramach, pod płotami, lub gdzie się zdarzy, za mało jeszcze zepsute na to, by zdołały pozbawić je życia, nie dość odważne, by umiały stawić czoło opinii publicznej i choć z rumieńcem wstydu na czole, jednak śmiało spełniły, w tym wypadku nader trudny, obowiązek macierzyński.

Ile zaś z takich niemowląt ginie, któż policzy?

Pomimo więc uzasadnionej i duchem obywatelskim przejętej pracy dr. J. Wisłockiego, przed którą głowę chylę, nie przestanę kołatać do ludzi dobrej woli o założenie «żłobka» w Łodzi, bo o ten mi przedewszystkiem idzie, jako o środek w dzisiejszych stosunkach jedyny, zapewniający podrzuconemu niemowlęciu natychmiastową opiekę. Kto się zaś niem później zajmie, czy dom podrzutków, czy towarzystwo opieki nad matkami i dziećmi, to już rzecz inna. Wy zaś panowie lekarze, jako ludzie w danym wypadku rzeczy świadomi, idąc za przykładem dr. Wisłockiego, zajmijcie się wszechstronnem omówieniem sprawy, by starych błędów nie powtarzać a nowych uniknąć, ale zawsze mając na uwadze, żeby te maleństwa, ofiary błędów ludzkich, nie cierpiały niewinnie i nie ginęły marnie tysiącami.

Janusz.

na cmentarz katolicki w Weissensee. Nieboszczyk pozostawił w Warszawie wdowę z dwojgiem dzieci.

Z Rygi.

— W Rydze wychodzi pięć pism w języku łotyskim, a mianowicie: „Austrumus“, „Balss“. „Baltijas Wehstnesir“, „Deehas Lapa“ „Macgijas Woeris“.

— Zakazano tu występów trupy japońskiej Saddy Yacco.

Korespondencya.

Wiedeń, 13 marca.

Bogaci młodzieńcy szukają posażnych panien, twierdząc, że majątek ich sam, nie wystarczyłby na odpowiednie utrzymanie dwóch osób, nie mówiąc już wcale o dzieciach; ubodzy młodzieńcy polują również na bogaty ożenek, twierdząc, że małżeństwo jest kosztowną rzeczą w dzisiejszych czasach; rodzice wreszcie i bogatych i ubogich młodzieńców wolą bogatą synową z wadami, niż biedną z zaletami, a nawet cnotami, twierdząc, że szczęście małżeńskie polega przedewszystkiem na dobrobycie. Tak było, tak jest i tak będzie, dopóki ludzie będą mieli serce niezłe ostatecznie. ale koniec końców nie zbyt odporne wobec żołądka i zmysłów. Stare dzieje, o których nam ciągle opowiadają powieściopisarze nadzwyczajnie wzruszające historye.

Mniejsza o nie. Na pochwałę bogatych młodzieńców podnieść się godzi, że pomiędzy nimi są także wyjątki, że z grona ich niektórzy idą za popędem serca i poślubiają zupełnie ubogie panny nawet wbrew woli swoich rodziców. A w takich razach rodzice mają w rękach rozmaite rodzaje broni, jak wydziedziczenie, ograniczenie spadku do najniższej normy prawnej, odmówienie na razie wszelkiej pomocy finansowej, wyklęcie i t. p. Młodzieniec w takim wypadku czasami żeni się i pracą zarabia na utrzymanie domu, nie dbając o mamonę ojcowską; czasami zaś ustępuje rodzicom,— a w zamian dostaje pozwolenie i środki na utopienie zgryzoty w szampanie, co się najczęściej zdarza. I to są stare, a mimo to ciągle nowe dzieje, o których nam opowiadają powieściopisarze nadzwyczajne, zajmujące historye.

Zdarza się jednakże niekiedy inaczej, zupełnie inaczej, a tak właśnie zdarzyło się obecnie w Wiedniu. Syn pewnego bogatego fabrykanta — nazwisk nie wymieniam, gdyż nie piszę protokułu sądowego, dodaję tylko, że to nie opowieść, lecz realna prawda — otóż ów syn bogatego fabrykanta wiedeńskiego ożenił się wbrew woli ojca swojego z ubogą dziewczyną. Ojciec odmówił mu wszelkiej pomocy, a syn odpowiedział... skargą sądową, żądając, ażeby mu rodzice wypłacili 3000 koron na wyprawę, czy zagospodarowanie się.

Skarga była bądź co bądź niezwykłą. Sąd pierwszej instancyi odrzucił ją, motywując wyrok w ten sposób, że obowiązkiem pozwanego ojca, troskliwego o dobro dziecka, było stanowcze potępienie małżeństwa syna z ubogą dziewczyną, a jeżeli syn, pomimo to, poślubił ową ubogą, to stracił prawo do żądania odpowiedniego wyposażenia przez rodziców.

Wyrok ten oczywiście nie zadowolnił naszego młodzieńca, a właściwie już młodego małżonka, chociaż ojca jego napoił przekonaniem, że jednak sądy stają w obronie władzy ojcowskiej. Młody małżonek odwołał się do sądu krajowego wyższego i, o dziwo! od tej poważnej instancyi uzyskał przychylny wyrok. Sąd wyższy nakazał ojcu, ażeby synowi wypłacił żądane 3,000 koron. Teraz młody małżonek był zadowolony, ojciec zaś biadał nad przewagą prądów rewolucyjnych, które wszędzie się wciskają.

Ale ojciec, bogaty fabrykant, z ufnością spoglądał ku najwyższemu trybunałowi sądowemu, który, zdaniem jego, nie ulega rewolucyjnym prądom, czy romantycznym powiewom. Bogaty ojciec wydziedziczonego syna odwołuje się tedy do najwyższej instancyi, której wyrok jest stanowczym i kładzie kres wszelkim sporom. Najwyższy trybunał rozpatrzył sprawę i... skazał bogatego ojca na zapłacenie odepchniętemu synowi kwoty 3,000 koron! Koniec świata! zawołał zapewne bogaty fabrykant.

Trybunał najwyższy przyjął jako słuszne motywy wyroku, podane przez wyższy sąd krajowy, który je tak określił: „Według §§ 1231 i 1222 u. c. powód, dla którego ojciec odmawia synowi pozwolenia na zawarcie małżeństwa, musi być także uznany przez sąd, jeżeli następnie odmówienie wyprawy ma być uzasadnione. Sąd, do którego się odwołał pozwany, nie może zgodzić się na podany przez ojca powód do odmówienia synowi pozwolenia na zawarcie małżeństwa z ubogą dziewczyną, ponieważ przeciwko jej uczciwości nie podniesiono zarzutów i ponieważ, co się tyczy ubóstwa narzeczonej, to według § 91 u. c. mąż ma utrzymywać żonę, skutkiem czego rodzice z samego tytułu jej ubóstwa nie mogą odmówić pozwolenia na małżeństwo, zwłaszcza, że uboga żona swoją pilnością i dzielnością może pomnożyć dochody męża, gdy bogata może go przyprawić o stratę całego majątku. Zresztą dochodem jest także to, co żona przynosi mężowi przez swoją zapobiegliwość około domu i popieranie go w jego zawodzie.“

Darujcie, że przytoczyłem wyrok, a właściwie motywa wyroku, wydanego przez wyższy sąd krajowy w Wiedniu, a potwierdzonego przez najwyższy trybunał, ale chciałem w autentycznem brzmieniu podać ku nauce filistrów zdanie poważnych sędziów o ubogich żonach, czy narzeczonych. Nie chciałem się także narazić na zarzut, że to tylko „powieść“. Ba — to nie powieść, to zrozumienie życia, nie według szablonu filisterskiego, lecz wedle wymogów sprawiedliwości, co więcej, tym razem także wedle wymogów ustawy. Bywa często inaczej, bywa „summum jus, summa injuria“, ale, powtarzamy, w obecnym wypadku „summum jus“ było także „summa justitia“.

N. R.

Właściwy ojciec hakatyzmu.

—:—

Około 1863 r. nocami całemi za 800 talarów rocznie musiał pracować w biurze telegraficznem Wolffa w Berlinie mężczyzna, liczący lat przeszło czterdzieści. Praca była ciężka; zmudne tłómaczenie telegramów angielskich i gazet londyńskich; robienie korekt już o świcie, gdy sen kleił znużone powieki. Na inteligentnej, ale wyniszczonej twarzy białego murzyna przebijało się niejednokrotnie zniechęcenie, a pod czaszką wirowało pytanie, czy już nigdy nie nastąpią dla niego, byłego posła sejmowego, świetnego mówcy i jeszcze świetniejszego publicysty lepsze czasy? Och nastały. Lothar Bucher — gdyż to o nim mowa — umarł 1892 r. jako rzeczywisty tajny radca legacyjny i jako prawa ręka Bismarka.

W chwili, gdy Bucher był zniechęcony ciężką, źle wynagradzaną pracą w biurze Wolffa, dowiedział się o nim Bismark, który w r. 1863 już stał na czele rządów, jako prezes ministrów. Buchera znał z rozpraw sejmowych w 1848 i 1849 r.

Należał do obozu przeciwnego, ale podziwiał jego inteligencyę i wiedzę. Sympatye Bismarka przecież, i to wielkie, pozyskał Bucher za szereg artykułów, pisanych koło r. 1860, w których udowadniał z przedziwną kazuistyką, że niemcy mają nietylko uzdolnienie, ale również i prawo wynaradawiania tych ras i narodów, które im, niemcom, zawdzięczają wykształcenie. Do owych narodów zaliczał Bucher w pierwszym rzędzie polaków.

Ta krucyata germanizacyjna przyprawiła Buchera o utratę sympatyi w obozie liberalnym, który wówczas w latach 1860—1864 występował w obronie polaków—wynagrodziła go przecież przyjaźnią i poparciem Bismarka. Ówczesny prezes ministrów pruskich otwarcie z trybuny parlamentarnej występował przeciw polakom, rozszerzając te poglądy antypolskie, które po raz pierwszy sformułował jako poseł sejmowy d. 5 kwietnia 1848 r.

Wroga polaków, jakim był instynktowo Bismark, pociągało owo oparcie haseł nienawiści antypolskiej przez Buchera na rzekomo naukowej podstawie. Wabiła go i nęciła myśl pozyskania dla siebie współpracownika, który jego program tępienia polaków umiałby przyodziać szatą naukową, przedstawić jako konieczność, a nawet zasługę dziejową, który na każde zawołanie dostarczałby mu argumentów ekonomicznych i historycznych—który mógłby mu opracowywać plany systematycznego tępienia żywiołu polskiego na kresach Prus.“

Ówczesny pomocnik Bismarka, Robert von Keudell, w ogłoszonych przed paru dniami pamiętnikach wspomina, że to on pośredniczył między Bismarkiem i Bucherem, by pozyskać tego ostatniego dla służby rządowej u boku prezesa ministrów. Układy wydały rezultat pożądany. Już w grudniu 1864 r. siedział Bucher w ministeryum spraw zagranicznych, ciesząc się z dniem każdym coraz to większem zaufaniem szefa.

Przypisywano i przypisują Bucherowi duży wpływ na socyalno-polityczne plany i czyny Bismarka. Niemniejszy wpływ wywierał Bucher na jego politykę antypolską. Wszystko, co Bismark głosił i czynił w tym zakresie, można odnaleźć w pismach Buchera, w jego artykułach dziennikarskich i w jego rozprawach.

Zowią powszechnie Bismarka ojcem hakatyzmu. Dla wtajemniczonych jednakże jasnem jest, że wybitny udział w spłodzeniu tego bastarda miał Lotha Bucher jako ten, który pierwszy w najnowszym okresie polityki germanizacyjnej uspakajał sumienie niemców formułkami rzekomo naukowemi, że mają prawo wynaradawiania polaków.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

—·—

Methuen uwolniony.

Delarey znalazł się prawdziwie po rycersku, wziąwszy bowiem od lorda Methuena słowo honoru, że nie będzie więcej walczył przeciw boerom, wypuścił go na wolność. Lord Methuen powróci do Anglii, skoro tylko pozwoli na to stan zdrowia.

Wypadek ten wywarł silne wrażenie na opinię publiczną w Anglii. Dzienniki londyńskie, omawiając depeszę lorda Kitchenera, donoszącą o uwolnieniu Methuena, domagają się, aby w zamian za to rząd angielski cofnął proklamacyę, skazującą boerów, ujętych z bronią w ręku na wygnanie, przestał ich traktować jak podpalaczy i rozbójników, i ażeby obdarował trzymanego w niewoli na wyspie św. Heleny Croniego, zwanego «lwem Afryki,» który też pobił Methuena na głowę w dniu 10 grudnia 1900 r. pod Maggersfonteinem. Z Methuenem uwolniony został i dawniej wzięty do niewoli pułkownik angielski, również pod słowem honoru, że więcej przeciw boerom walczyć nie będzie.

Dzienniki londyńskie domagają się też, aby Kruitzingera nie uważano za powstańca i uwolniono go w zamian za Methuena, jeśli dla wyższej polityki Cronie, aż do skończenia wojny musi pozostać na wyspie św. Heleny.

Telegramy.

—·—

Petersburg, 14 marca. W rocznicę śmierci Cesarza Aleksandra II w soborze św. Piotra i Pawła odprawiono nabożeństwo żałobne i modły w obecności Ich Cesarskich Mości i Ich Cesarskich Wysokości.

Berlin, 14 marca. Poseł szląski Faltin, na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego domagał się nauki religii w języku polskim. Obecny system, zdaniem mówcy jest niesprawiedliwy i niepedagogiczny. W obronie systemu szkolnego wystąpił minister oświaty. Faltin skarżył się, że nauczyciele na Szlązku należą do związku hakatystów.

Nizza, 14 marca. Wczoraj odbył się uroczysty akt zaręczyn księcia Mirka czarnogórskiego z Natalią Konstantynowiczówną. Zaślubiny odbędą się w maju w Wiedniu.

Kapsztadt, 14 marca. Zauważono znaczny upadek sił u Cecyla Rhodesa. Stan jego zdrowia groźny.

Haga, 14 marca. W styczniu na teatrze wojny w południowej Afryce stoczono 331 bitew i potyczek. Ruch więc panuje tam bardzo ożywiony.

Z ostatniej chwili.

Londyn, 15 marca. Razem z Methuenem uwolniono pułkownika Powesa.

Londyn, 15 marca. **Nadeszła tu pogłoska, że Delarey, uwalniając Methuena, nie wziął od niego słowa honoru, że ten nie będzie walczyć przeciw boerom. Delarey miał to uczynić dlatego, że Methuen czuwał troskliwie nad jego żoną w obozach koncentracyjnych.**

Mysłowice, 15 marca. Rząd niemiecki zawiadomił rząd austryacki, że na wiosnę roku bieżącego będą przepuszczani z Galicyi do Niemiec tylko ci robotnicy, którzy będą mieli kontrakty najmu z przedsiębiorcami niemieckimi. **Robotnicy bez kontraktów będą zwracani od granicy.**

Wiedeń, 15 marca. Poseł Koła Polskiego Danielak przemawiał na onegdajszem posiedzeniu rady państwa nie po czesku, jak doniosły pisma, lecz po polsku.

Wiedeń, 15 marca. Poseł Roter w imieniu Rady miasta Krakowa postawił następujące żądania miasta: budowa nowych klinik, specyalnej kliniki psychyatrycznej, rozszerzenie instytutu agronomicznego i chemicznego, budowę instytutu fizycznego, oraz utworzenie stacyi doświadczalnej przy instytucie agronomicznym.

Kraków, 15 marca. W poniedziałek odbędą się narady specyalnej komisyi wojskowej z komisyą miejską, dotyczące opróżnienia Wawelu i wybudowania nowych koszar dla wojska.

OFIARY.

Na szpitalik dziecięcy.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Andrychewicza, profesora, zmarłego w Warszawie J. Mantinband 1 rb.

Kursy giełdowe.

Warszawa, 15 marca.

Waluty:	
Marki	46.30
Franki	37.70
Korony	39.50
Funty Szterlingi	9.47½
Papiery Państwowe:	
Pożyczka Premiowa I Em.	473.50
„ „ II Em.	380.—
„ „ III Em.	302.—
Renta 4%	96.50
Listy zastawne:	
Likwidacyjne	100.00
Ziemskie 4½%	98.70
„ 4%	89.—
Miasta Warszawy 5%	99.55
„ „ 4½%	92.90
„ Łodzi 5%	96.40
„ „ 4½%	88.55
Rudzki i S-ka	672.50
Starachowickie	158.—
Putiłowskie	77.00

Gustaw Szamowski
Łódź, ulica Konstantynowska № 5.
Wiosenne nasiona zbóż, koniczyn, traw polnych, łąkowych i ogrodowych, oraz roślin pastewnych. Kartofle Nawozy sztuczne. 252—6—1

RESTAURACYA
„Adama"
Konstantynowska 7.
Poleca śniadania, obiady i kolacye. Bufet zaopatrzony we wszelkie trunki tak krajowe jak i zagraniczne.
Dwa gabinety z oddzielnem wejściem.
Restauracya otwarta do godz. 12-ej w nocy, z czem poleca się łaskawej pamięci **Wiktor Piestrzyński.**

Numer dzisiejszy zawiera 10 kolumn.

Nowy-Rynek 4
W Kinematografie
w tym tygodniu nowe obrazy, między innemi:
Czarodziejska kuchnia. Niespodziewana kąpiel. Wieśniak i Kinematograf. Żywy portret i inne.
Przedstawienia od 1-ej w południe do 10 w. — co godzinę. Krzesło 20 kop. Wejście 10 kop. — Dzieci do lat 10 płacą połowę. We wtorki, czwartki i soboty o 10 i pół wiec. przedstawienie specyalne. Wejście 50 i 30 kop.

HELENÓW.
Jutro
Ślizgawka i Koncert
Wejście 30 i 15 kop.
W razie odwilży Koncert na sali. Wejście 25 i 10 kop.

OGŁOSZENIE.
ZARZĄD
Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi Łódź dnia 5 (18) marca 1902 r. o godzinie 10 rano na zasadzie § 84 ogólnej ustawy Ross. dróg żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacyi, niewykupione przez odbiorców towary przybyłe w mies. lutym r. b. za frachtami st. Kiszyniów № 9494 wino win., Br. Dubińscy; Miena № 372 siano prasowane, Cimirinow; Niżnij tow. № 1902 olej i nafta, Akonow; Goryń № 71 szmalec gęsi, M. Wolański.

Uwaga: W razie gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 7 (20 marca) 1902 roku o g. 10 rano.

Zarząd Kasy
Wzajemnej Pomocy Lekarzy
m. Łodzi

podaje do wiadomości uczestników kasy, że dnia 14 (27) marca r. b. o godz. 9 w. odbędzie się w lokalu Towarzystwa Lekarskiego ogólne zebranie Członków kasy. W razie niedojścia do skutku pierwszego zebrania z powodu niedostatecznej liczby zebranych uczestników, następne zebranie prawomocne bez względu na ilość zebranych członków kasy, odbędzie się 28 marca (10 kwietnia) o godz. 9 w. 298—1—1

Poszukuje się
Mieszkania
w okolicy ul. św. Karola z 3 ładnych pokoi z dobrym rozkładem, kuchnią, przedpokojem i wygodami. Zawadzka 44 m. 8. 292—3—2

Folwark
przestrzeni około 5 włók, w tem ładne łąki, ziemia I klasy, 10 wiorst od Łodzi, oraz propinacyjna osada, dom zajezdny z kuźnią, ziemi mórg 10 klasy I, sprzedam razem lub oddzielnie. Bliższa wiadomość u p. Gadzinowskiego ul. Wólczańska 131 m. 8, pośrednictwo wykluczone. 300—3—1

Krawiecka maszyna
„Singera" mało używana tanio do sprzedania. Piotrkowska № 103 m. 29. 302—3—1

Powóz nowy, parokonny, elegancki i bryczka amatorska
jakoteż uprzęże nowe do sprzedania. Cena przystępna. Ul. Mikołajewska № 19. 301—3—1

Ogłoszenia drobne.

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duża szyba wystawowa są do sprzedania. Na wrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779—d-34ś

Chcę brać lekcyi korespondencyi i konwersacyi od rutynowanego niemca. Oferty składać w admin. „Rozwoju" pod lit „M. Ł." d—1

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin" d—4wcs

Do sprzedania plac z oficyną w Nowych Chojnach na dobrych warunkach, niedaleko fabryki Leonhardt. Weber i Girbardt. Wiadomość w sklepie blacharskim. Ulica Piotrkowska 188. 393—6—6śs

Fortepian b. dobry w zupełnym porządku, czarny „Hofera" do sprzedania. Oziminski, Konstantynowska № 10. Cena rb. 175. 501—2—1

Folwark 500 morgowy tanio do nabycia na parcelacyę. Wiadomość: Kantor komisowy Malinskiego w Kielcach. 480—3—2csw

Fortepian do exercytowania się na godziny, tamże lekcye muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230—d—2

Freblówka polka, z dobrym niemieckim, jest do umieszczenia Biuro nauczycielskie Rościszewskiej. Piotrkowska 93. 487—2—2

Kupię łódkę. Oferty z ceną proszę składać w „Rozwoju". 482—3—2

Niemiecka konwersacya u młodej polki, „Studyum". d—4wcs

Obiady gospodarskie, smaczne, zdrowe, bardzo tanio oraz i kolacye. Mikołajewska 25 m. 9. 429—6—6pcs

Od 1 go kwietnia pokój do wynajęcia, umeblowany, z usługą. Ewangelicka № 7 m. 8. Zgłaszać się od 12 do 2-giej popoł. 478 4 .2

Obiady i kolacye bardzo tanio. Krotka 12 m. 6. 84—5—5ps

Ogrodnik poszukuje posady lub miejsca pomocnika. Główna № 55 m. 23. 485—2—2

Plac pod budowę w dobrym punkcie miasta w Pabianicach jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w drukarni Stanisława Stefana w Pabianicach. 407—6—6cs

Poszukuje dwóch ślusarzy do giętych robot. Długa № 22. 504—1—1

Potrzebne zaraz 3 zdolne prasowaczki. Widzewska 10, pralnia. 489-3-2

Pralnia chemiczna. Średnia 20 K. Szczepański. 441—d—2

Potrzebne zdolne spódniczarki i podręczne: Piotrkowska 92, J. Karwowska. 490—3—2

Przybłąkała się charcica. Wiadomość, u stróża ul. Średnia 1. 498—3—1

Pokój umeblowany jest do wynajęcia. Ulica Wólczańska № 43, 3 piętro m. 14 od frontu. 505—2—1

Tokarz żelazny z Warszawy, zdolny, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty proszę składać w admin. „Rozwoju" pod „Tokarz". d—1

W dniu 6 na 7 b. m. zginął pies, rasy ponter, biały, w kasztanowate łaty, z lewem uchem poszarpanem. Proszę odprowadzić za nagrodą na Piotrkowską № 284 (skład apteczny). Nieprawy posiadacz będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. d—1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Greszer, wydana z magistratu m. Łodzi. 478—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Marczaka wydana od policmajstra m. Łodzi, 488—3—2

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania fortepian, mało używany, oraz meble z trzech pokoi i rozmaite rzeczy kuchenne i gospodarcze. Bliższa wiadomość w biurze pocztowem centralnem, (Pasaż Meyera) w wydziale sprzedaży marek pocztowych. 461—6—6

Z powodu zmiany interesu jest sklep do sprzedania zaraz lub od 1-go kwietnia na ul. Św. Andrzeja № 53. Wiadomość u właściciela. 428—3—3pcs

Zaginęły dwie karty pobytu na imię Ludwika i Antoniego Grabowskiego, wydane z magistratu m. Łodzi. 503-3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Andrzeja Durasika wydana z gminy Radogoszcz. 500—3—1

Zaginęła książka legitymacyjna na imię Emila Buchholtz wydana z magistratu m. Łodzi. 495—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisława Jędrzejewskiego wydana z magistratu m. Łodzi 493—3—1

Zaginął paszport na imię Ignacego Głodzińskiego, wydany z gminy Brus. 496—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Aleksandra Szelongowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 497—3—1

Zaginął paszport na imię Wandy Gerlach wydany z gminy Zakrzówek. 494—3—1

15000 do 17,000 rb. potrzeba na dom w Łodzi na pewną hypotekę domu chrześcijańskiego. Oferty składać w adm. „Rozwoju" pod lit. „F. M." 481—3-2pps

Z powodu wyjazdu magle do sprzedania z wyrobioną klijentelą. Długa 31. 413—8—6cs

Najlepsze Cacao holenderskie renomowanej fabryki BENSDORPA w Amsterdamie

pakowane ½, ¼, ⅛ f. w puszkach otrzymał i poleca

Handel Win, Towarów kolonialnych i Delikatesów

Piotrkowska 73 **A. Trautweina** Piotrkowska 73

oraz skład herbaty firmy Wogau & C-om w Moskwie, jak również poleca mąkę owsianą, kukurydzową, kaszę owsianą i inne.

Zamówienia przyjmują się telefonem.

266—10—28

Dostawca Jego Cesarskiej Mości **Cesarza** Wszechrossyjskiego

Nadworna Fabryka Fortepianów i Pianin

C. M. SCHRÖDER

Warszawa, Nowy-Świat 30. Telefonu 1288.

Łódź, ul. Piotrkowska 81.

Skład przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia.

Fortepiany, pianina w największym wyborze. Sprzedaż na raty. Cenniki gratis.

Nowy gatunek

papierosów

„ORIENT"

100 sztuk rb. 1 k. —
10 sztuk rb. — k. 10.

281—6—1

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne
Krótka № 9.
Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6—8, panie od 5—6.
345-4

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5
Choroby nosa, gardła i uszu.
Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 329-d-1

Dr. Sołowiejczyk

Choroby dzieci i wewnętrzne
ul. Piotrkowska 123
Godziny przyjęcia: 9—10 r. i 3—5 pop.
947—8—8

Dr. J. Rosenblatt

choroby
uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy.
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł., w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.
Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39
Przyjmuje od 9—10½ r. i od 4—6 pop.
922—30—26

Dr. Leon Silberstein

Leczy:
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu
Ewangelicka N. 7.
W niedzielę i święta od 8—11 rano, 4—6 popołudniu 416

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.
powrócił i mieszka obecnie
na ulicy Zielonej № 3.
Przyjmuje od godz. 10—12 r. i 5—7 pop.
880—r—5

Dr. Jan Ginsburg

Akuszerya i choroby kobiece
Od 9—11 r. i od 4—7 pop.
Piotrkowska 87.

314-d

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe,
PIOTRKOWSKA № 121,
przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 południu. Panie od 5 do 6 popoł.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja N. 13
Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popoł. 506-d-23

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.
Ulica Cegielniana Nr. 14.
Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł. i od 3—8 popoł.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. **Zachodnia № 33**
(obok lombardu akcyjnego).
W niedzielę i święta od 9—11 i 5—7.

Lecznica dla Chorych
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
Dra B. MARGULIESA
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.
Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w.
Łóżka dla chorych.
713—r—12

Lekarz-Dentysta

ADOLF ZADIEWICZ

ul. Piotrkowska № 120.
Przyjmuje od 10 rano do 9 wiecz
Specyalna pracownia sztucznych zębów.
760—1—dpp

Poliklinika

ulica Andrzeja № 10.

Choroby chirurgiczne .	Dr. A. Borowski	codziennie od 8—9.
Choroby zębów . . .	Lek.-dent. Dąbrowski	wtorki, czwartki i soboty od 9-10.
Chor. nosa, gardła i uszów.	Dr. O. Altenberger	codziennie od 9—10
Chor. dzieci i wewnętrzne	Dr. K. Haberlau,	codziennie od 10—11
Chor. skórne i weneryczne	Dr. F. Skusiewicz,	codziennie od 12—1 i od 7—8 wiecz.
Choroby oczów. . .	Dr. Markowski,	codziennie oprócz niedziel od 2—3.
Chor. wewnętrzne i dzieci.	Dr. L. Kaczmarkiewicz,	codziennie od 2—3
Choroby kobiece. . .	Dr. K. Brzozowski,	wtorki czwartki i soboty od 3-4.
Chor. kobiece i chirurgiczne	Dr. M. Bełżyński.	W niedzielę 11—12

Szczepienie ospy codziennie od 8—11 r.
Opłata za poradę lekarską kop. 30.
685—d—22

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman, Stankiewicz.**

Potrzebny zaraz

Ślusarz

zdolny, do zarządu warsztatem, znający dobrze gięte roboty. Oferty składać w admin. „Rozwoju" pod „Zdolny".
295—2—2

Wielka oszczędność!

Pływaków dla oliwy w lampkach

Przywilej zgłoszony Oddziałowi Przemysłu O. S. 14994

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wynalazłem wieczny pływak dla olejnych lampek, nowej konstrukcyi, jaki dotychczas nie istniał. Przy użyciu nowowynalezionego pływaka nie trzeba nalewać wody pod oliwę, co spowodowywa iskry, a czasami bywa przyczyną pęknięcia lampki. Lampka z nowowynalezionym pływakiem pali się dosyć jasno i siła światła równa się prawie dwóm świecom; lampka pali się do 30 godzin, przyczem oliwy wypala się za kopiejkę. Oprócz tego otrzymałem oliwę do lampek wyższego gatunku, która pali się bezwarunkowo bez zapachu i kopciu. Funt 20 kop. Kupujący u mnie pierwszy raz funt oliwy otrzyma wieczny pływak z knotkiem darmo. Mam nadzieję że każdy, kto spróbuje mej oliwy i pływaków będzie zadowolniony i wdzięczny. Moje pływaki po 3 kop. sztuka, knotki bezpłatnie i oliwę można nabywać na Górnym Rynku 8, Wodnym Rynku 14, przy ul. Mikołajewskiej 69, Młynarska 35 i w każdym sklepie „Ziarna". Skład kaukazkich win i kolonialnych towarów M. D. Okojewa, Dzielna 11.

Wystrzegać się naśladowania.

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i aptekach. 263-10-2

Warszawska Pralnia Chemiczna,

FARBIERNIA,

sztuczna cerownia i zakład reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki,

824—r—0 pod firmą „Helena,"

Piotrkowska 111 w Łodzi. — Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania.

Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, **na żądanie w 24 godzin.**

Ważne dla palących!

Niniejszym zawiadamiamy, że wskutek otrzymania **na dwóch paryskich wystawach złotych medali,** za dobroć naszych wyrobów, podobiznę tychże pomieściliśmy na

mundsztukach wszystkich papierosów, jako to:

Surprise na rb, 2, **Rozkosz** na rb. 1 kop 50, **Nektar, Reklama, Łandysz, Jużanka, Ambasadorskie** na rb. 1, **Zagłoba, Fijołek, Bob, Diubek** na kop. 60 za 100 sztuk.

Również w krótkim czasie podobizny medali będą umieszczone **na etykietach wszystkich wyrobów naszej fabryki.**

229—6—6 Z poważaniem

W. O. Stamboli

EABRYKA TABACZNA

W Teodozyi (na Południu Krymu).

Ubezpieczenia dla Towarzystwa Ubezpieczeń

„Rossya"

na życie, od wypadków i od ognia zawiera

196—3—2 **K. Hauk.**

ulica Mikołajewska 40

Fabryki Chemiczne Zakładów Gazowych

w Warszawie

polecają swoje wyroby:

Amoniak

we wszystkich stopniach mocy, używanych w handlu;

gwarantowanej wartości amoniaku

w gatunkach: chemicznie i technicznie czystym.

Amoniak płynny bezwodny

dla maszyn do ochładzania systemu Linde

Siarczan amonu.

Sól użyźniająca.

Cyanek żółty

(cyanek potasu i żelaza) gat. I

Błękit pruski & paryski

w kawałkach, w proszku i en pâte.

Nafta ina

sublimowana gat. I

Kwas karbolowy surowy

we wszystkich stopniach mocy.

Środki dezynfekcyjne.

Karbolineum

najbardziej odpowiedni środek do malowania i konserwacyi drzewa.

Lakier do żelaza.

Przedstawiciel na Łódź:

A. Schülde

Piotrkowska № 30. Skład tamże.

149—8—6

Sprzedaż na częściowe spłaty.

Łóżka zwyczajne od 3 rb.
Łóżka angielskie od 9 rb.
Łóżka dla dzieci od 4 rb. 50 k.
Stale na składzie 1500 łóżek,
Wielki i jedyny wybór
Wózki dla dzieci od 9 rb.
Wózki dla lalek 2 rb. 50 k.
Umywalnie, umywalki,
Wielki wybór serwisów secesyjnych,
Szafki do łóżek.
Kosze do węgli, przybory do pieców.
Tace, maszynki do kawy,
Garnki emaliowane, niklowe,
Kasetki do pieniędzy, kosztowności,
Wanny, wanienki,
Kołyski, Naczynia kuchenne,
Galanterya piśmienna, domowa,
Kasy ogniotrwałe „Grafit"

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Sprzedaż na spłaty.

36—104—19

Poszukuje się inteligentnego

Wspólnika

z kapitałem 15,000 rb. do fabrykowania patentowanego artykułu codziennej potrzeby, niezbędnego w każdej rodzinie. Oferty lub osobiście: Hotel Victoria do Embe od 3 do 6 wieczorem.

289—3—2

Zarybek karpi

posiada do sprzedania Bełdów pod Łodzią poczta Aleksandrów łęczycki. Sprzedaż rozpoczyna się 1-go kwietnia.

150—12—8

Do sprzedania

WIATRAK

o francuskich kamieniach

nieopodal stacyi Rogów: może być i wydzierżawiony za kaucyą od 1 kwietnia r. b. Wiadomość w admin. „Rozwoju".

285—3—2

Posesya

składająca się z trzech domków drewnianych, stodoły, stajni i komórki, ogródu 2 i pół morgi mającego przeszło pięćset drzew owocowych, stawu zarybnionego długości 120 łokci, tanio do sprzedania w Radomiu. Wiadomość w Łodzi, ulica Zachodnia № 24 u Konstantego Greülicha.

279—3—3

Kefir!

Polecam Szanownej Publiczności kefir produkowany przezemnie od lat 13, wyróżniający się wyborowym smakiem. Zamówienia podług obstalunków dostarczam codziennie do domów. 270-3-3

Z prawdziwym szacunkiem

W. Guhl, Łódź, Zielona № 12.

Sklep rzeźniczy z warsztatem i lodownią od 1 lipca do wynajęcia.

MAGAZYN OBUWIA

T. OBRĘBSKI

ul. Dzielna 14

(róg Wschodniej)

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. PP. klijentów, iż dnia 1 marca 1902 roku otworzyłem sklep, który zaopatrzyłem w wszel iego rodzaju obuwie: eleganckie, trwałe i po możliwie nizkich cenach. Przyjmuję także wszelkie obstalunki i reperacyę w zakresie mojego fachu. Mam nadzieję, iż Sz. PP. klijenci raczą nadal zaszczycać mnie swojem zaufaniem. Z uszanowaniem

287—15—2 **Obrębski.**

Obiady

wydaje się na miasto po 50 kop.

Nawrot № 8 m. 27.

297—d—1

Do wynajęcia

od 1 lipca w spokojnym, porządnym domu **2 pokoje z kuchnią** na III piętrze.

Nowa Promenada № 29.

276—3—2

FILJA

istniejącej od 1856 roku

Parowej Fabryki Musztardy A. SCHWEITZER

z Warszawy

poleca Sz. konsumentom wyrób swój uznanej dobroci.

Sprzedaż odbywa się w sklepie własnym przy ul. Piotrkowskiej № 18, w składzie win W-go Sprzączkowskiego oraz w znaczniejszych handlach towarów kolonialnych. 269 6-2

Dobre i ładne

kapelusze męzkie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Zakład Gimnastyczny

i Lekcye Fechtunku

Surowieckiego

Mikołajewska № 29.

568—31

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2-gie piętro. d—11

Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortpepiany, pianina, skrzypce, portyery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuteryę, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurek mezkich i damskich eleganckie urządzenie restauracyjne, płaszcz Mikołajewski, futro mezkie, żakiet damski, kostyumy maskaradowe, bambusowe meble, kiosk elegancki, pianino zegarki, portyery, łóżka żelazne itp. Garnitury salonowe i buduarowe kredensy, szafy, pensionarki itd. Naczynie kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Brocardia i Rallet, galanteryjne wyroby, maszyna do szycia, skrzypce. 317-52-35

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-r-1 **pod kierunkiem pierwszorzędnego specyalisty.**

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę mezką i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacya materyałów dla panów krawców. Zupełna gwarancya trwałości kolorów Ceny możliwie niskie.

ODEZWA

do W.W. P.P. Kupców i Przemysłowców.

Wydział rekomendacyi pracy Towarzystwa Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy

poleca członków swoich na posady buchalterów, korespondentów, pomocników biurowych, ekspedyentów sklepowych wszelkich rodzajów, praktykantów, kasyerki i pracownice biurowe. O łaskawe zawiadamianie o mających zawakować posadach uprzejmie prosi Wydział Rek. Pracy pod adresem: **Krakowskie-Przedmieście № 5.**

860 d-0

5. Konstantynowska 5.

Na ogólne żądanie mojej łódzkiej klijenteli, przeniosłam

Pracownię Sukien i Okryć Damskich

z Warszawy do Łodzi, Konstantynowska 5.

Polecam się łaskawym względom W-ch Pań

Z poważaniem

202—4—4 **J. Dominikowska.**

Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie

Radkiewicz, Nawrot i

z upoważnienia wyższej władzy otwiera nowy oddział

rekomendacyi

wszelkiej pracy poleca: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości osoby do towarzystwa i gospodarstwa, krojczynie, buchalterów buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów i rządzców itp. 6—5sc

Nowootworzona

Szkoła kroju sukien i okryć damskich

oraz

bielizny damskiej i mezkiej

pod firmą

M. Zielińskiej,

№ 31 w Łodzi ulica Spacerowa № 31.

Warunki dla uczenic b. **przystępne,** nauka **szybka i gruntowna.**

Przy szkole pracownia wykonywa wszelkie roboty elegancko i po nizkich cenach. 170-12-4

Piotrkowska 149. Piotrkowska 149.

Skład Sukna, Kortów i Zakład krawiecki

J. GRAF

Piotrkowska 149.

Poleca na nadchodzący sezon wielki wybór krajowego i zagranicznego materyału na ubrania mezkie, uczniowskie i szynele, sukna powozowe i bilardowe, jako też i gotowe garnitury mezkie i uczniowskie palta, płaszcze po cenach umiarkowanych; tamże wykonywają się obstalunki punktualnie i pod gwarancyą dobroci. 231—12—7

Telefonu 510.

J. Grzegorzewski i A. Kulesza

SKŁAD

Fortepianów i Pianin

w Łodzi, ul. Dzielna 26.

Poleca fortepiany i pianina **Blüthnera, Kerntopfa, Małeckiego, Nowickiego, Fiedlera, A. Fibigera, Apollo** i innych w wielkim wyborze.

Sprzedaż na raty. Wynajem, strojenie, reperacya i przewóz instrumentów. 183—8—8

Telefonu 510.

Telefonu 510. **Telefonu 510.**

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

0.-96-109

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rznięte, dęte i śpiew, klasy dykcyi i deklamacyi, lekcye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) **wydaje patenta.**

Handel Win, Spirytualij Delikatesów i towarów Kolonialnych

A. Semelke

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 229.

Niniejszem mam honor donieść mojej Szanownej klijenteli miejscowej, jak i z okolicy, iż otrzymawszy od władzy wyższej pozwolenie na sprzedaż

SPIRYTUALII

zaopatrzyłem handel mój we wszystkie najprzedniejsze gatunki Koniaków, Rumów, Likierów krajowych i zagranicznych, oraz polecam wina Węgierskie, Reńskie, Francuzkie, jak również delikatesy i towary kolonialne z czem polecam się Szanownym moim klijentom.

Z uszanowaniem

264—8—4 A. Semelke.

OSTATNIA NOWOŚĆ 10—6

w dziale maszyn do pisania

REMINGTON № 7

z tabulatorem

do szybkiego pisania w rubrykach wykazów, rachunków i t. p.

polecają

Krzysztof Brun i Syn

HOTEL „BRISTOL" w Warszawie

Krakowskie-Przedmieście № 42.

283—d—1 **Ambulatoryum i lecznicy. Zawadzka № 12.**

od 8 —9	**Dr. Goldman**	Chirurgiczne choroby—Masaż.
od 10—11	**Dr. Goldblum**	Wewn. i nerwowe chor., elektryzacya
od 10—11	**Dr. Pinkus**	Wewnętrzne choroby
od 11—12	**Dr. Helman**	Choroby uszów, nosa i gardła
od 1 —2	**Dr. Mazel**	Choroby wewnętrzne i skórne
od 1 —2	**Dr. Krukowski**	Choroby dzieci
od 2 —3	**Dr. Weissberg**	Choroby uszów
od 2 —3	**Dr. Loevy**	Choroby żołądka i kiszek

Codzienne przyjmowanie chorych. Porada 30 kop. Stałe łóżka od rb. 1 50 do 5 rb. Szczepienie ospy. Oględziny służby i mamek codziennie od 10—1 i od 1—3 godz.

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 2 Марта 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju", Piotrkowska № 111.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**